



## DOSTĘPNE PRZEKLADY I ROZDZIAŁU

GDAŃSKA  
WORLD ENGLISH BIBLE  
WULGATATYSIĄCLECIA  
KING JAMES VERSION  
INTERLINEARNAWARSZAWSKO-PRASKA  
GRECKA

**1** Po śmierci Jozuego pytali synowie izraelscy Pana, mówiąc: Kto z nas ma wyruszyć pierwszy przeciwko Kananejczykom, aby walczyć z nimi?

**2.** A Pan rzekł: Juda wyruszy! Oto dałem tę ziemię w jego ręce.

**3.** Juda zaś rzekł do Symeona, swego brata: Wyrusź ze mną do przyznanej mi losiem ziemi i będziemy walczyli z Kananejczykami, a ja również wyruszę z tobą do przyznanej ci losiem ziemi. I Symeon wyruszył z nim.

**4.** Wyruszył więc Juda, Pan zaś wydał Kananejczyka i Peryzyjczyka w ich ręce i pobili w Bezek dziesięć tysięcy mężów.

**5.** W Bezek napotkali Adonibezeka, walczyli z nim i pobili Kananejczyków i Peryzyjczyków.

**6.** Lecz Adonibezek uciekł, oni zaś gonili go i pochwycili, i obcięli mu kciuki u rąk i nóg.

**7.** Wtedy rzekł Adonibezek: Siedemdziesięciu królów z obciętymi kciukami u rąk i nóg zbierało okruszyny pod moim stołem; jak ja uczyniłem, tak odpłacił mi Bóg. Następnie przyprowadzili go do Jeruzalemu i tam umarł.

**8.** Potem walczyli synowie Judy przeciwko Jeruzalemowi, zdobyli je, wybili mieszkańców jego ostrzem miecza, a miasto puścili z dymem.

**9.** Następnie synowie Judy zeszli w dół, aby walczyć z Kananejczykami mieszkającymi w górach, na południu i na nizinie.

**10.** Potem wyruszył Juda przeciwko Kananejczykom mieszkającym w Hebronie; a Hebron nazywało się przedtem Kiriat-Arba. I pobili Szeszaja, Achimana i Talmaja.

**11.** Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru, które przedtem nazywało się Kiriat-Sefer.

**12.** I rzekł Kaleb: Temu, kto pobije Kiriat-Sefer i zdobędzie je, dam Achsę, moją córkę, za żonę.

**13.** Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba; dał mu więc Achsę, swoją córkę, za żonę.

**14.** A gdy ta przybyła do niego, namówiła go, aby wyprosił od jej ojca pole. Gdy zaś zsiadła z osła, rzekł do niej Kaleb: Co chcesz?

**15.** Rzekła do niego: Daj mi wiano. Dależ mi suchą ziemię południową, daj mi więc także źródła wód. I Kaleb dał jej źródła górne i źródła dolne.

**16.** Potomkowie Kenity Chobaba, teścia Mojżesza, wyruszyli z synami Judy z Miasta Palm na pustynię judzką, która jest na południe od Arad, i przyszedłszy tam, zamieszkali wraz z ludem.

**17.** Lecz Juda wyruszył z Symeonem, swoim bratem, i pobili Kananejczyków mieszkających w Sefat, obłożyli je klątwą, i nazwali to miasto Chorma.

**18.** Potem Juda zdobył Gazę wraz z jej okolicą i Aszkalon wraz z jego okolicą oraz Ekron wraz z jego okolicą.

**19.** A Pan był z Judą; objął on w posiadanie góry, lecz nie wypędził mieszkańców dolin, gdyż ci mieli żelazne wozy.

**20.** Kalebowi dali Hebron, jak powiedział Mojżesz. Wypędził on stamtąd trzech synów Anaka.

**21.** Synowie Beniamina nie wypędzili Jebuzejczyków mieszkających w Jeruzalemie, i Jebuzejczycy mieszkają z synami Beniamina w Jeruzalemie aż do dnia dzisiejszego.

**22.** Również ród Józefa wyruszył do Betel, a Pan był z nimi.

**23.** Synowie Józefa przeprowadzili w Betel wywiad; a miasto to nazywało się przedtem Luz.

**24.** Wywiadowcy zobaczyli męża wychodzącego z miasta i rzekli do niego: Pokaż nam wejście do miasta, a okażemy ci łaskę.

**25.** On pokazał im wejście do miasta, oni zaś wybili mieszkańców miasta ostrzem





miecza, lecz męża tego wraz z całą jego rodziną puścili wolno.

**26.** Mąż ten udał się do ziemi Chetejczyków, zbudował miasto i nazwał je Luz. Taką jest jego nazwa aż do dnia dzisiejszego.

**27.** Manasses zaś nie posiadał Bet-Szean i jego osad ani Taanak i jego osad, ani nie wypędził mieszkańców Dor i jego osad, ani mieszkańców Jibleam i jego osad, ani mieszkańców Megiddo i jego osad. Kanaanejczycy więc zdołali utrzymać się w tej ziemi.

**28.** Gdy zaś Izrael się wzmocnił, narzucił Kanaanejczykom pańszczyznę, ale ich nie wypędził.

**29.** Również Efraim nie wypędził Kanaanejczyków mieszkających w Gezer; Kanaanejczycy więc mieszkali wśród nich w Gezer.

**30.** Zebulon nie wypędził mieszkańców Kitron i mieszkańców Nachalol. Kanaanejczycy więc mieszkali wśród nich, lecz obrabiali pańszczyznę.

**31.** Aszer nie wypędził mieszkańców Akko i mieszkańców Sydon, Achlab, Achzib, Chelba, Afik i Rechob.

**32.** Aszerycy więc mieszkali wśród Kanaanejczyków mieszkających w tej ziemi, gdyż ich nie wypędzili.

**33.** Naftali nie wypędził mieszkańców Bet-Szemesz i mieszkańców Bet-Anat, mieszkał więc wśród Kanaanejczyków mieszkających w tej ziemi, lecz mieszkańcy Bet-Szemesz i Bet-Anat odrabiali dla nich pańszczyznę.

**34.** Amorejczycy wyparli synów Dana w górskie okolice i nie pozwolili im zejść w doliny.

**35.** Amorejczycy utrzymali się w Har-Cheres, w Ajjalon i w Szaalbm, lecz ręka rodu Józefa zaciężała nad nimi i odrabiali dla nich pańszczyznę.

**36.** A obszar Amorejczyków sięgał od Wzniesienia Skorpionów do Sela i wzwyż.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 2 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**2** I wstąpił anioł Pański z Gilgal do Bochim, i rzekł: Wywiodłem was z Egiptu i wprowadziłem was do ziemi, którą przysiągłem waszym ojcom, mówiąc: Nie naruszę przymierza mego z wami na wieki.

**2.** Tylko wy nie zawierajcie przymierza z mieszkańcami tej ziemi, ale zburzcie ich ołtarze. Wy jednak nie usłuchaliście mojego głosu. Czemu to uczyniliście?

**3.** Przeto i Ja powiadam: Nie wypędzę ich spośród was, będą wam wrogami, a ich bogowie będą dla was sidłem.

**4.** Gdy tedy anioł Pański wyrzekł te słowa do wszystkich synów izraelskich, lud podniósł swój głos i zapłakali,

**5.** i nadali tej miejscowości nazwę Bochim, i złożyli tam Panu ofiarę.

**6.** A gdy Jozue rozpuścił lud i synowie izraelscy poszli każdy do swego dziedzictwa, aby objąć ziemię w posiadanie,

**7.** lud służył Panu przez wszystkie dni życia Jozuego oraz przez wszystkie dni życia starszych, którzy Jozuego przeżyli, a którzy oglądali wszystkie wielkie dzieła, jakich Pan dokonał dla Izraela.

**8.** Jozue, syn Nuna, sługa Pana, umarł, licząc sto dziesięć lat.

**9.** Pogrzebano go w obrębie jego dziedzictwa w Timnat-Cheres, na pogórzu efraimskim, na północ od góry Gaasz.

**10.** A gdy również całe to pokolenie wymarło i nastąpiło po nich inne pokolenie, które nie znało Pana ani tego, co On uczynił dla Izraela,

**11.** zaczęli synowie izraelscy czynić zło w oczach Pana i służyli Baalom.

**12.** Opuścili Pana, Boga ojców swoich, który ich wywiodł z ziemi egipskiej, i chodzili za innymi bogami spośród bogów ludów okolicznych, i oddawali im pokłon, drażniąc Pana.

**13.** Tak opuścili Pana, a służyli Baalowi i Asztartom.





**14.** Wtedy zapłonął gniew Pana na Izraela, wydał ich więc w rękę łupieżców, którzy ich łupili, i zaprzedał ich w ręce ich okolicznych wrogów i nie mogli się już ostać przed swoimi wrogami.

**15.** Dokądkolwiek wyszli, wszędzie tam była ręka Pańska przeciwko nim na ich nieszczęście, jak zapowiedział Pan i jak im Pan poprzysiągł. I utrapił ich bardzo.

**16.** Wtedy Pan wzbudzał sędziów i ci ratowali ich z rąk ich łupieżców.

**17.** Lecz nawet swoich sędziów nie słuchali, tylko cudzołożyli, idąc za innymi bogami, i oddawali im pokłon; rychło zboczyli z drogi, którą kroczyli ich ojcowie, słuchając przykazań Pana; oni tak nie postępowali.

**18.** Ilekroć zaś Pan wzbudzał im sędziów, to Pan był z tym sędzią i wybawiał ich z rąk ich wrogów, póki żył ten sędzia, gdyż Pan litował się nad ich skargami na ich gnębieli i ciemiężców.

**19.** Lecz po śmierci sędziego odwracali się i postępowali jeszcze gorzej niż ich ojcowie, idąc za innymi bogami, aby im służyć i oddawać im pokłon; nie zaniechali żadnego ze swych czynów i upartych postępków.

**20.** I zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelowi, więc mówił: Ponieważ naród ten przekroczył postanowienia przymierza ze mną, jakie zawarłem z ich ojcami, i nie usłuchali głosu mojego,

**21.** więc i Ja nie wypędzę już przed nimi żadnego z narodów, jakie pozostawił Jozue, gdy umierał,

**22.** aby przez nie doświadczyć Izraela, czy będą strzec drogi Pana i po niej kroczyć, jak strzegli jej ich ojcowie, czy nie.

**23.** Dlatego Pan pozostawił w spokoju te narody, nie wypędzając ich zaraz, i nie dał ich w ręce Jozuego.

## DOSTĘPNE PRZEKŁADY 3 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**3** A to są narody, które Pan pozostawił w spokoju, aby przez nie doświadczyć Izra-

ela, tych wszystkich, którzy już nie wiedzieli o wszystkich wojnach o Kanaan,

**2.** a to jedynie w tym celu, aby późniejsze pokolenia synów izraelskich nauczyły się prowadzenia wojny, więc tylko ci, którzy przedtem tego nie umieli.

**3.** Pięciu książąt filistyńskich i wszyscy Kananejczycy, i Sydończycy, i Chiwwijczycy, mieszkający na pogórzu libańskim od góry Baal-Hermon aż do wejścia do Chamat.

**4.** Byli oni tam po to, aby przez nich doświadczyć Izraela, aby dowiedzieć się, czy będą słuchać przykazań Pana, jakie nadał ich ojcom przez Mojżesza.

**5.** Synowie izraelscy mieszkali tedy pośród Kananejczyków i Chetejczyków, i Amorejczyków, i Peryzyjczyków, i Chiwwijczyków i Jebuzejczyków,

**6.** i brali sobie ich córki za żony a córki swoje wydawali za męża za ich synów i służyli ich bogom.

**7.** Synowie izraelscy czynili tedy zło w oczach Pana i zapomnieli o Panu, Bogu swoim, i służyli Baalom i Aszerom.

**8.** Zapłonął więc gniew Pana na Izraela i zaprzedał ich w rękę Kuzan-Riszataima, króla Aram-Nacharaim; i byli synowie izraelscy w niewoli u Kuzan-Riszataima przez osiem lat.

**9.** Lecz gdy synowie izraelscy wołali do Pana, wzbudził Pan synom izraelskim wybawcę, który ich wyratował, Otniela, syna Kenaza, młodszego brata Kaleba.

**10.** I zawładnął nim Duch Pański, więc sądził w Izraelu, a gdy wyruszył na wojnę, Pan wydał Kuzan-Riszataima, króla Aramu, w jego rękę, i zyskał on przewagę nad Kuzan-Riszataimem.

**11.** I zaznała ziemia spokoju przez czterdzieści lat. A gdy umarł Otniel, syn Kenaza,

**12.** i synowie izraelscy w dalszym ciągu czynili zło w oczach Pana, dał Pan Eglonowi, królowi Moabu, przewagę nad Izraelem za to, że czynili zło w oczach Pana.





**13.** Skupił on przy sobie Ammonitów i Amalekitów a wyruszywszy, pobił Izraela, i zajęli miasto Palm.

**14.** I byli synowie izraelscy w niewoli u Eglona, króla Moabu przez osiemnaście lat.

**15.** A gdy synowie izraelscy wołali do Pana, wzbudził im Pan wybawcę, Ehuda, syna Gery, Beniaminitę, męża leworękiego; przez niego wysłali synowie izraelscy haracz Eglonowi, królowi Moabu.

**16.** Ehud kazał sobie zrobić miecz dwusieczny, na łokieć długi, który przypasał sobie pod płaszczem do prawego boku.

**17.** I przyjechał z haraczem do Eglona, króla Moabu. A Eglon był to mąż bardzo otyły.

**18.** Gdy tedy dokończył składania haraczu i odprawił ludzi, którzy haracz nieśli,

**19.** sam zawrócił od posążków, które są przy Gilgal i kazał powiedzieć królowi: Królu, mam ci coś tajnego do powiedzenia. A ten odpowiedział: Cicho! I odeszli od niego wszyscy, którzy stali przy nim.

**20.** Ehud więc podszedł do niego. On zaś siedział wtedy w chłodnej komnacie górnej, przeznaczonej wyłącznie dla niego. I rzekł Ehud: Mam dla ciebie słowo od Boga. Na to ten podniósł się ze swego tronu.

**21.** Wtedy Ehud wciągnął swoją lewą rękę, chwycił za miecz u prawego swego boku i pchnął go nim w brzuch,

**22.** tak iż za ostrzem weszła także rękojeść, a tłuszcz zamknął się za ostrzem, gdyż nie wyciągnął miecza z jego brzucha; i nawet kał wyszedł z niego.

**23.** Ehud zaś wyszedł do przedsionka i zamknął za sobą drzwi górnej komnaty, i zarygłował je.

**24.** A gdy wyszedł, przyszli jego słudzy i spostrzegłszy, że drzwi górnej komnaty są zarygłowane, pomyśleli sobie: Zapewne załatwia swoją potrzebę w chłodnej komórcie.

**25.** A naczekawszy się, aż im się uprzykrzyło, gdy nikt drzwi górnej komnaty nie

otwierał, wzięli klucz i otworzyli, a oto pan ich leżał martwy na ziemi.

**26.** Ehud zaś, podczas gdy oni marudzili, uszedł, i minąwszy posążki schronił się w Seira.

**27.** A gdy tam przyszedł, zadał w trąbę na pogórzcu efraimskim; i zstąpili z nim synowie izraelscy z góry, a on na ich czele.

**28.** I rzekł do nich: Chodźcie za mną, gdyż Pan wydał waszych nieprzyjaciół, Moabitów, w wasze ręce. I poszli za nim, obsadzili brody jordańskie do Moabu i nie pozwolili nikomu przechodzić.

**29.** W tym czasie wybili Moabitów w liczbie około dziesięciu tysięcy mężów, wszystko ludzi silnych i zdatnych do boju, i nikt nie ocalał.

**30.** W tym dniu został Moab poddany pod władzę Izraela i ziemia zażywała spokoju przez osiemdziesiąt lat.

**31.** A po nim nastał Szamgar, syn Anata, który wybił Filistynów w liczbie sześciuset mężów ościeniem na woły. On także wyratował Izraela.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 4 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**4** A gdy umarł Ehud, synowie izraelscy nadal czynili zło w oczach Pana,

**2.** więc Pan wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który panował w Chasor. A wodzem jego wojska był Sysera, który mieszkał w Charoszet-Haggoim.

**3.** Synowie izraelscy wołali tedy do Pana. Miał on bowiem dziewięćset żelaznych wozów bojowych i srodze uciskał synów izraelskich przez dwadzieścia lat.

**4.** W tym czasie sądziła Izraelitów prorokini Debora, żona Lappidota.

**5.** Siadywała ona pod palmą Debory, pomiędzy Ramą a Betelem na pogórzcu efraimskim, i synowie izraelscy przychodzili do niej na sąd.

**6.** Posłała ona wezwanie do Baraka, syna Abinoama, z Kedesz-Naftali, i kazała





mu powiedzieć: Oto tak nakazuje Pan, Bóg Izraela: Wyrusz i pociągnij na górę Tabor, a weź ze sobą dziesięć tysięcy mężów z synów Naftaliego i z synów Zebulona,

**7.** Ja zaś ściągnę ku tobie nad potok Kiszon Syserę, wodza wojska Jabina wraz z jego wozami i z jego zgiełkliwą gromadą i wydam go w twoją rękę.

**8.** Barak kazał jej odpowiedzieć: Jeżeli ty pójdziesz ze mną, to pójdę, lecz jeżeli ty nie pójdziesz ze mną, to nie pójdę.

**9.** A ona rzekła: Pójdę z tobą, tylko że nie tobie przypadnie sława tej wyprawy, na którą ciągniesz, gdyż Pan wyda Syserę w ręce kobiety. Powstała tedy Debora i wyruszyła z Barakiem do Kedesz.

**10.** I zwołał Barak Zebulonitów i Naftalitów do Kedesz, i dziesięć tysięcy mężów szło za nim; szła z nim także Debora.

**11.** A Cheber Kenita odłączył się od Kenitów, potomków Chobaba, teścia Mojżesza, i rozbił swój namiot przy dąbrowie w Sannaim, które jest przy Kedesz.

**12.** A gdy doniesiono Syserze, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor,

**13.** Sysera zwołał wszystkie swoje wozy w liczbie dziewięciuset, żelazne wozy bojowe i całe swoje wojsko, które miał pod sobą, z Charoszet-Haggoim nad potok Kiszon.

**14.** Wtedy rzekła Debora do Baraka: Ruszaj, gdyż to dzisiaj wyda Pan Syserę w twoje ręce; oto Pan ruszył już przed tobą. Zstąpił tedy Barak z góry Tabor, a za nim dziesięć tysięcy mężów.

**15.** I wzbudził Pan popłoch u Sysery i wśród wszystkich jego wozów, i w całym jego obozie przez Baraka, tak iż Sysera zeskoczył z wozu i uciekał pieszo,

**16.** Barak zaś ścigał wozy i wojsko aż do Charoszet-Haggoim i padło całe wojsko Sysery od miecza, ani jeden się nie ostał.

**17.** Sysera zaś uciekał pieszo i schronił się w namiocie Jael, żony Chebera, gdyż między Jabinem, królem Chasoru, a domem Chebera, Kenity, panował pokój.

**18.** I wyszła Jael na spotkanie Sysery, i rzekła do niego: Wstąp, mój panie, wstąp do mnie, nie bój się. Wstąpił więc do niej do namiotu, a ona przykryła go zasłoną,

**19.** On zaś rzekł do niej: Podaj mi trochę wody do picia, bom spragniony. A ona otworzywszy łagiew z mlekiem dała mu się napić, a potem go przykryła.

**20.** On zaś rzekł do niej: Stań u wejścia do namiotu, a jeśliby ktoś przyszedł i pytał się ciebie, czy jest tu ktoś, powiedz, że nie ma.

**21.** Potem wzięła Jael, żona Chebera, palik od namiotu, następnie chwyciła do ręki młot, podeszła do niego cicho i wbiła palik w jego skroń, aż utkwiał w ziemi, bo zasnął twardo, gdyż był zmęczony; i tak zginął.

**22.** Barak zaś ścigał Syserę. Wtedy wyszła Jael na jego spotkanie i powiedziała mu: Chodź, a pokażę ci męża, którego szukasz. I wstąpił do niej, a oto Sysera leżał martwy z palikiem w skroni.

**23.** W tym dniu upokorzył Pan Jabina, króla Kanaanu wobec synów izraelskich,

**24.** a ręka synów izraelskich była coraz twardsza dla Jabina, króla Kanaanu, aż zgładzili Jabina, króla Kanaanu.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 5 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**5** Tego dnia Debora i Barak, syn Abinoama zaśpiewali tak:

**2.** Za to, że w Izraelu zapuszczono bujne włosy, Za to, że ochoczo stanął lud, Błogosławcie Pana!

**3.** Słuchajcie, królowie, przysłuchujcie się, księżęta! Ja Panu, ja śpiewać będę, Grać będę Panu, Bogu Izraela.

**4.** Panie, gdy wychodziłeś z Seir, Gdy kroczyłeś z pól edomskich, Ziemia zatrzęsa się, Również niebiosa kropiły, Tak, obłoki kropiły wodą.

**5.** Góry zachwiały się przed Panem, (To Synaj), przed Panem, Bogiem Izraela.





6. W dniach Szamgara, syna Anata, W dniach Jael ustały karawany, A wędrowcy po drogach Musieli chodzić krętymi ścieżkami.

7. Ustali wieśniacy w Izraelu, ustali, Aż powstałaś, Deboro, Powstałaś jako matka w Izraelu,

8. Gdy obrano sobie nowych bogów, Bogów, których przedtem nie znano, Wtedy nie było widać tarczy ani włóczni. U czterdziestu tysięcy w Izraelu.

9. Serce moje należy do wodzów Izraela, Do ochotników w ludzie. Błogosławcie Pana!

10. Wy, którzy jeździecie na płowych oślicach, Siedzicie na kobiercach I wybieracie się w drogę, śpiewajcie!

11. Słuchaj! Ci, którzy rozlewają wodę po korytach do pojenia, Opiewają tam zbawcze czyny Pana, Zbawcze czyny dokonane na wieśniakach jego w Izraelu; Potem zstąpili do bram, jako zbrojny lud Pana.

12. Ocknij się, ocknij się, Deboro, Ocknij się, ocknij się, zanuć pieśń! Powstań, Baraku, i poprowadź w niewolę Tych, którzy ciebie w niewolę prowadzili, Synu Abinama.

13. Wtedy zstąpiła resztką, wraz z zacnymi zbrojny lud; Panie, zstąp do mnie wśród bohaterów.

14. Z Efraima zstąpili w dolinę, Idąc za tobą, Beniaminie, z twoimi rodakami. Z Machiru zstąpili wodzowie A z Zebulona trzymający buławę.

15. I książęta z Issachara byli z Deborą, A jak Issachar, tak i Barak, W dolinę poniosły go jego nogi; Lecz w oddziałach Rubena były długie rozważania:

16. Dlaczego siedziałeś beczynnienie między dwiema owczarniami? By słuchać fujarek przy trzodach? W oddziałach Rubena były długie rozważania.

17. Gilead mieszkał sobie za Jordanem, A Dan? Dlaczego żeglował na okrętach? Aszer mieszkał na wybrzeżu morskim, Spokojnie mieszkał sobie nad swoimi zatokami.

18. Zebulon to lud, który z pogardą naraża swe życie na śmierć. Także Naftali na wyżynnych polach.

19. Przyszli królowie i walczyli, Walczyli wówczas królowie kananejscy W Taanak, nad wodami Megiddo, Lecz łupu w srebrze nie wzięli.

20. Z nieba walczyły gwiazdy, Ze swoich torów walczyły z Syserą.

21. Potok Kiszon porwał ich, Prąd potoku Kiszon. Wystąp duszo moja, z mocą!

22. Donośny był wtedy tupot kopyt końskich Od pędu, od pędu ich jeźdźców.

23. Przeklnijcie Meroz, rzekł anioł Pana, Przeklnijcie jego mieszkańców Za to, że nie przyszli na pomoc Panu, Na pomoc Panu wśród bohaterów.

24. Błogosławiona niech będzie ponad inne kobiety Jael, Żona Chebera, Kenity, Ponad inne kobiety w namiocie niech będzie błogosławiona.

25. O wodę prosił, a ona podała mu mleka I na wspaniałej czaszy podsunęła śmietanę.

26. Swą lewą rękę wyciągnęła po palik, A prawą po młot roboczy, Uderzyła Syserę, rozbiła mu skroń.

27. Do jej nóg osunął się, padł, legł, Do jej nóg osunął się, padł, Gdzie się osunął, tam padł zabity.

28. Przez okno wyglądała, biadając, matka Sysery, Przez kratę: Dlaczego opóźnia się nadejście jego wozu? Dlaczego odwleka się turkot jego zaprzęgów?

29. Najroztropniejsze z jej księżniczek odpowiedziały jej, Zresztą ona sama dała sobie taką odpowiedź:

30. Zapewne natrafili na łup i dzielą go, Jedną brankę, dwie branki na głowę rycerza, Łup z barwnych tkanin dla Sysery, Łup z barwnych tkanin, Barwne, podwójnie tkane chusty na szyję jako łup...

31. Tak niechaj zginą wszyscy twoi wrogowie, Panie, A ci, którzy go miłują, Są jak słońce, gdy wschodzi w swojej mocy. I miała ziemia spokój przez czterdzieści lat.





## DOSTĘPNE PRZEKLADY 6 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA  
WORLD ENGLISH BIBLE  
WULGATATYSIĄCLECIA  
KING JAMES VERSION  
INTERLINEARNAWARSZAWSKO-PRASKA  
GRECKA

**6** Potem czynili synowie izraelscy zło w oczach Pana, wydał ich więc Pan w rękę Midiańczyków na siedem lat.

**2.** A gdy się wzmogła przemoc Midiańczyków nad Izraelem, poczynili sobie synowie izraelscy przed Midiańczykami podziemne lochy w górach, jaskinie i warownie.

**3.** I zdarzało się, że gdy Izrael zasiał nadsięgnęli Midiańczycy i Amalekici, i ludzie ze wschodu i napadali go,

**4.** rozkładali się u nich obozem i niszczyli plon ziemi aż do okolic Gazy, i nie zostawiali w Izraelu żywności ani owcy, ani wołu, ani osła,

**5.** gdyż nadsięgnęli wraz ze swoimi stadami i z namiotami i przybywali tak licznie jak szarańcza, a zarówno ich jak i ich wielbłądów było bez liku, tak iż gdy weszli do ziemi, spustoszyli ją.

**6.** Zubożał tedy Izrael bardzo przez Midiańczyków i wołali synowie izraelscy do Pana.

**7.** A gdy synowie izraelscy wołali do Pana z powodu Midiańczyków,

**8.** posłał Pan do synów izraelskich męża, proroka, który rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Ja wywiodłem was z Egiptu i wyprowadziłem was z domu niewoli,

**9.** i wyrwałem was z ręki Egipcjan i z ręki wszystkich waszych gnębicieli, których wygnałem przed wami, dając wam ich ziemię.

**10.** I rzekłem do was: Jam jest Pan, Bóg wasz. Nie lękajcie się bogów Amorejczyków, w których ziemi mieszkacie; lecz wy nie usłuchaliście mojego głosu.

**11.** Pewnego razu przyszedł anioł Pański i usiadł pod dębem, który był w Ofra, a należał do Joasza, potomka Abiezera, podczas

gdy Gedeon, jego syn, wyklepował pszenicę w tłoczni winnej, aby ją zabezpieczyć przed Midiańczykami.

**12.** I ukazał mu się anioł Pański i rzekł do niego: Pan z tobą, mężu waleczny!

**13.** A Gedeon rzekł do niego: Za pozwoleniem, panie mój. Jeżeli Pan jest z nami, to dlaczego spotkało nas to wszystko? Gdzie są wszystkie jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czyż nie Pan wywiodł nas z Egiptu? Teraz zaś porzucił nas Pan i wydał nas w rękę Midiańczyków.

**14.** Wtedy Pan zwrócił się do niego i rzekł: Idź w tej mocy twojej i wybaw Izraela z ręki Midiańczyków. Przecież to Ja cię wysyłam.

**15.** On zaś rzekł do niego: Za pozwoleniem, Panie mój! Czym wybawię Izraela? Oto mój ród jest najbiedniejszy wśród Manassesytów, ja sam zaś najmłodszy w domu mego ojca.

**16.** A Pan rzekł do niego: Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Midiańczyków jak jednego męża.

**17.** I odpowiedział mu: Jeżeli znalazłem łaskę w twoich oczach, to daj mi jakiś znak, że to Ty rozmawiasz ze mną.

**18.** Nie odchodź stąd, aż wrócę do ciebie i przyniosę ci ofiarę z pokarmów, i położę ją przed tobą. A tamten rzekł: Pozostanę tu, aż wrócisz.

**19.** I poszedł Gedeon i przyrządził kozłą oraz placki z jednej efy mąki; mięso włożył do kosza, polewkę wlał do garnka i przyniósł do niego pod dąb i położył przed nim.

**20.** A anioł Boży rzekł do niego: Weź mięso i placki i połóż na tej tam skale, a polewkę wylej. I uczynił tak.

**21.** Wtedy anioł Pański wyciągnął łaskę, którą trzymał w ręce i dotknął jej końcem mięsa i placków, a wtem buchnął ogień ze skały i strawił mięso i placki. Ale anioł Pański zniknął z jego oczu.

**22.** Gdy Gedeon przekonał się, że to był anioł Pański, rzekł: Ach, Panie, Boże mój,





przecież to anioła Pańskiego oglądałem twarzą w twarz.

**23.** Lecz Pan rzekł do niego: Pokój z tobą; nie bój się, nie umrzesz.

**24.** I zbudował tam Gedeon ołtarz Panu, i nazwał go: "Pan jest pokojem". Jest on jeszcze do dnia dzisiejszego w Ofrze abiezerejskiej.

**25.** Tejże nocy rzekł Pan do niego: Weź cielca z bydła twojego ojca i drugiego siedmioletniego cielca i rozwał ołtarz Baala, który należy do twojego ojca, i zetnij słup, który jest przy nim,

**26.** a zbuduj dla Pana, Boga twego, na szczycie tej warowni ołtarz z ułożonych kamieni i weź drugiego cielca, i złóż całopalenie na drwach ze słupa, który ściałeś.

**27.** Gedeon wziął więc dziesięciu mężów spośród swoich sług i uczynił, jak mu powiedział Pan; ponieważ jednak bał się domowników swojego ojca i obywateli miasta, aby uczynić to w dzień, uczynił to w nocy.

**28.** A gdy wstali wcześniej rano obywatele miasta, oto ołtarz Baala był zburzony a słup, który był obok niego, ścięty, na nowo zaś zbudowanym ołtarzu złożone było całopalenie z drugiego cielca.

**29.** Mówili tedy jeden do drugiego: Któż to uczynił? A gdy przeprowadzili dochodzenie, powiedzieli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza.

**30.** Wtedy rzekli obywatele miasta do Joasza: Wyprowadź swego syna, niech zginie, gdyż zburzył ołtarz Baala i ściał słup, który był przy nim.

**31.** I rzekł Joasz do wszystkich, którzy stali przy nim: Czy chcecie walczyć o Baala, czy chcecie go ratować? Kto o niego będzie walczył, do rana zginie. Jeżeli jest bogiem, niech sam o siebie walczy, przecież to jego ołtarz został zburzony.

**32.** Tego dnia nadano mu imię Jerubbaal, powiadając: Niech sam Baal walczy z nim, gdyż zburzył jego ołtarz.

**33.** Wtedy zebrali się razem wszyscy Midiańczycy, Amalekici i ludzie ze wschodu,

przeprawili się i rozłożyli się obozem w dolinie Jezreel.

**34.** Lecz Gedeona ogarnął Duch Pański, tak iż zadął w trąbę i skrzyknęli się wokół niego potomkowie Abiezera.

**35.** Wtedy rozesał posłańców do wszystkich Manassesytów i również ci zebrali się wokół niego. Wysłał też posłańców do Aszerytów, do Zebulonitów i do Naftalitów, i ci wyruszyli na ich spotkanie.

**36.** Wtedy rzekł Gedeon do Boga: Jeżeli wybawisz moją ręką Izraela, jak obiecałeś,

**37.** to ja rozłożę runo wełny na klepisku; jeżeli rosa będzie tylko na runie a cała ziemia wokoło pozostanie sucha, to będę wiedział, że wybawisz moją ręką Izraela, jak obiecałeś.

**38.** I tak się stało. Gdy bowiem wstał nazajutrz i ścisnął runo, wygniótł z runa tyle rosy, że czasza była pełna wody.

**39.** Lecz Gedeon rzekł jeszcze do Boga: Niech nie zapłonie gniew twój na mnie, że jeszcze raz się odezwę; niech jeszcze raz wypróbuję to na runie: niech tylko runo pozostanie suche, a na całej ziemi wokoło będzie rosa.

**40.** I uczynił tak Bóg tej nocy. Tylko runo było suche, a na całej ziemi wokoło była rosa.

DOSTĘPNE PRZEKLADY 7 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**7** Jerubbaal, to jest Gedeon wraz z całym swoim zastępem wstał wcześniej rano i rozłożyli się obozem u źródła Charod, zaś obóz Midiańczyków miał na północ od wzgórza More, w dolinie.

**2.** I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy.

**3.** Każ więc ogłosić ludowi tak, aby usłyszał: Kto bojaźliwy i lękliwy, niech zawróci.







I dokonał Gedeon przeglądu, wskutek czego zawróciło z zastępu dwadzieścia dwa tysiące, a pozostało dziesięć tysięcy.

**4.** I rzekł Pan do Gedeona: Jeszcze zastęp jest za liczny. Sprowadź ich w dół nad wodę, a zamiast ciebie Ja ich tam wypróbuję; o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, pójdzie z tobą, żaden zaś z tych, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, nie pójdzie.

**5.** Sprowadził więc zastęp nad wodę. Wtedy rzekł Pan do Gedeona: Każdego, który chłęptać będzie wodę językiem jak pies chłępce, odstaw osobno; tak samo każdego, który klęknie na kolana, aby pić.

**6.** A liczba tych, którzy chłęptali wodę z ręki przy ustach, wyniosła trzystu mężów, cała zaś reszta zastępu klękała na kolana, aby się napić wody.

**7.** I rzekł Pan do Gedeona: Przez tych trzystu mężów, którzy chłęptali wodę, wybawię was i wydam Midiańczyków w twoje ręce; cała zaś reszta ludu niech idzie, każdy do swojej miejscowości.

**8.** Zabrali tedy z sobą żywność dla zastępu i swoje trąby, resztę zaś mężów izraelskich odesłał do domów, lecz owych trzystu mężów zatrzymał; a obóz Midiańczyków miał poniżej od siebie, w dolinie.

**9.** Tejże nocy rzekł Pan do niego: Wstań, wtargnij do obozu, gdyż wydałem go w ręce twoje.

**10.** Lecz jeżeli się boisz wtargnąć, to pojeżdż najpierw wraz ze swoim giermkim Purą pod obóz

**11.** i posłuchaj, co tam mówią, a potem nabierzesz otuchy i wtargniesz do obozu. Poszedł tedy wraz ze swoim giermkim Purą aż ku samym zbrojnym, którzy byli na skraju obozu.

**12.** Midiańczycy zaś i Amalekici oraz synowie wschodu rozłożyli się wszyscy w dolinie w takiej ilości jak szarańcza, a ich wielbłądów było bez liku, jak piasku nad brzegiem morza.

**13.** A gdy Gedeon tam podszedł, oto jeden wojownik opowiadał swojemu towarzyszowi, co mu się śniło. Mówił: Oto śniło mi

się, że bochenek jęczmiennego chleba wtoczył się do obozu Midiańczyków, dotarł do namiotu i ugodził weń tak, że się obalił i całkowicie przewrócił, i namiot upadł.

**14.** A towarzysz jego odpowiedział: Nic to innego jak tylko miecz Gedeona, syna Joasza, męża izraelskiego; Bóg wydał w jego ręce Midiańczyków i cały obóz.

**15.** Gdy tedy Gedeon usłyszał opowiadanie tego snu i jego wykład, oddał cześć Bogu, potem powrócił do obozu izraelskiego i rozkazał: Wstańcie, gdyż Pan wydał w wasze ręce obóz Midiańczyków.

**16.** Potem podzielił tych trzystu mężów na trzy hufce, kazał im wszystkim wziąć do rąk trąby i puste dzbany oraz pochodnie do środka dzbanów.

**17.** I rzekł do nich: Patrzcie na mnie i róbcie to, co ja robię. Oto ja pójdę na sam skraj obozu; co ja robić będę, to i wy róbcie.

**18.** Gdy zadmę w trąbę, ja i wszyscy, którzy są ze mną, tedy i wy zadmijcie w trąby wokół całego obozu i zawołajcie: Za Pana i za Gedeona!

**19.** Gdy tedy Gedeon wraz ze stu mężami, którzy byli z nim, dotarł na skraj obozu na początku środkowej straży nocnej - a właśnie rozstawiono strażę - zadęli w trąby i rozbili dzbany, które mieli w rękach.

**20.** Wtem zadęły w trąby trzy hufce i potłukli dzbany, pochwycili w swoje lewe ręce pochodnie a w prawe ręce trąby, aby zatrąbić i zawołali: Miecz dla Pana i dla Gedeona.

**21.** Lecz zatrzymali się wszyscy tam, gdzie stali wokół obozu, w obozie zaś wszyscy biegali wokoło, krzyczeli i uciekali.

**22.** Gdy zaś zadęło owych trzysta trąb, Pan sprawił, że jeden raził drugiego mieczem w całym obozie i rzucił się obóz do ucieczki aż do Bet-Szytta w kierunku Sere-ra, aż do krańca Abel-Mechola koło Tabbat.

**23.** Skrzyknęli się tedy mężowie izraelscy z plemion Naftaliego, Aszera i całego plemienia Manassesa i puścili się w pogoń za Midiańczykami.





**24.** Wtedy Gedeon posłał gońców poprzez całe pogórze efraimskie z rozkazem: Zstąpcie, aby zabiec drogę Midiańczykom i odetnijcie im dostęp do wód aż do Bet-Bara nad Jordanem. Skrzyknęli się tedy wszyscy mężowie efraimscy i odcięli dostęp do wód aż do Bet-Bara nad Jordanem.

**25.** Wzięli wtedy do niewoli dwóch książąt midiańskich, Oreba i Zeeba; Oreba zabili na Skale Oreba, a Zeeba zabili przy tłoczni Zeeba i gonili Midiańczyków, a głowę Oreba i Zeeba przynieśli do Gedeona na tamten brzeg Jordanu.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 8 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**8** Rzekli tedy do niego mężowie z Efraima: Cóż nam to uczyniłeś, że nas nie wezwąłeś, ruszając do boju z Midiańczykami? I mocno się z nim spierali,

**2.** on zaś powiedział do nich: Cóż to ja takiego uczyniłem w porównaniu z tym, co wy uczyniliście? Czy powtórne winobranie Efraima nie jest lepsze niż plon winny Abiezera?

**3.** Wszak Pan wydał w wasze ręce książąt midiańskich, Oreba i Zeeba. Cóż ja mogłem zrobić w porównaniu z wami? I wtedy, gdy wypowiedział te słowa, ustało ich oburzenie na niego.

**4.** Gdy następnie przyszedł Gedeon nad Jordan, przeprowił się przezeń wraz z trzystu wojownikami, których miał przy sobie, mimo zmęczenia ścigającymi wroga.

**5.** I rzekł do mężów z Sukkot: Dajcie po bochenku chleba wojownikom, którzy mi towarzyszą, gdyż są zmęczeni, a ja jestem w pościgu za Zebachem i Salmunną, królami midiańskimi.

**6.** Lecz naczelnicy Sukkot odpowiedzieli: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, że mamy twojemu zastępowi dać chleba?

**7.** I rzekł Gedeon: Dobrze! Lecz gdy Pan wyda Zebacha i Salmunnę w moje ręce,

będę młócił wasze ciała cierniami pustynnymi i głógiem.

**8.** Stamtąd ruszył do Penuel i przemówił do nich podobnie; a mężowie z Penuel odpowiedzieli mu tak samo jak odpowiedzieli mężowie z Sukkot.

**9.** Rzekł tedy również do mężów z Penuel: Gdy powrócę cało, zrównam z ziemią tę warownię.

**10.** Zebach zaś i Salmunna byli w Karakor, a z nimi ich wojsko w liczbie około piętnastu tysięcy niedobitków z całego wojska ludu ze wschodu, poległo zaś z nich sto dwadzieścia tysięcy mężów zbrojnych w miecze.

**11.** Gedeon ruszył szlakiem karawan na wschód od Nobach i Jogboha i napadł na obóz, który czuł się bezpieczny.

**12.** Zebach i Salmunna pierzchnęli, a on puścił się za nimi w pościg i wziął do niewoli obu królów midiańskich, Zebacha i Salmunnę, a w całym ich obozie wzniecił popłoch.

**13.** A gdy Gedeon, syn Joasza wracał z walki od przełęczy Chares,

**14.** pochwyił pewnego młodzieńca spośród mężów z Sukkot, wypytał go a on wymienił mu naczelników i starszych z Sukkot w liczbie siedemdziesięciu siedmiu mężów;

**15.** potem przybył do mężów z Sukkot i rzekł: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których zelżyliście mnie powiadając: Czy dłonie Zebacha i Salmunny są już w twoich rękach, że mamy dać twoim zmęczonym wojownikom chleba?

**16.** Następnie kazał pojmać starszych miasta, wziął też ciernie pustynne i głóg i wysmagał nimi mężów z Sukkot,

**17.** warownię w Penuel zrównał z ziemią, a mężów tego miasta wybił do nogi.

**18.** Do Zebacha zaś i Salmunny rzekł: Co to byli za mężowie, których wybiliście w Tabor? A oni rzekli: Takim jak ty był każdy z nich, z wyglądu jak królewicz.





**19.** Wtedy on rzekł: Bracia moi to byli, synowie mojej matki. Jako żyje Pan, gdybyście ich zachowali przy życiu, oszczędziłbym was.

**20.** Potem rzekł do Jetera, swego pierworodnego: Nuże, zabij ich! Lecz młodzian nie dobył swego miecza, gdyż wzdrygnął się przed tym, bo był jeszcze młody.

**21.** Rzekli więc Zebach i Salmunna: Nuże, ty sam zadaj nam cios, gdyż jaki mąż, taka jego siła. Wstał więc Gedeon i zabił Zebacha i Salmunnę, po czym zabrał srebrne różki, które były na szyjach ich wielbłądów.

**22.** Wówczas rzekli mężowie izraelscy do Gedeona: Panuj nad nami ty i twój syn, i twój wnuk, wybawiłeś nas bowiem z ręki Midiańczyków.

**23.** Odpowiedział im Gedeon: Ja nie będę panował nad wami ani mój syn nie będzie panował nad wami; Pan będzie panował nad wami.

**24.** Rzekł jeszcze do nich Gedeon: Chciałbym was o coś poprosić; niech mi każdy z was da kolczyki ze swojego łupu. Złupieni mieli bowiem złote kolczyki, ponieważ byli Ismaelitami.

**25.** A oni rzekli: Chętnie damy. I rozpostarli szatę, i wrzucili na nią wszyscy kolczyki ze swojego łupu.

**26.** A waga złotych kolczyków, które sobie wyprosił, wyniosła tysiąc siedemset sykli złota, oprócz różków, wisiorków i szat szkarłatnych, które należały do królów midiańskich, i oprócz łańcuszków, które były na szyjach wielbłądów.

**27.** A Gedeon kazał z tego sporządzić posąg, który ustawił w swoim mieście Ofra; i uprawiał przy nim cały Izrael nierząd kultowy, tak iż posąg ten stał się pułapką dla Gedeona i jego domu.

**28.** Tak zostali Midiańczycy upokorzeni przed Izraelitami i już nie podnosili swej głowy; ziemia zaś zaznawała spokoju przez czterdzieści lat za dni Gedeona.

**29.** Potem poszedł Jerubbaal, syn Joasza i osiadł w swoim domu.

**30.** A Gedeon miał siedemdziesięciu własnych synów, gdyż miał wiele żon.

**31.** A również jego nałożnica, przebywająca w Sychem, urodziła mu syna; temu nadał imię Abimelech.

**32.** A gdy umarł Gedeon, syn Joasza, w podeszłym już wieku, został pochowany w grobie Joasza, swojego ojca, w Ofrze abiezerejskiej.

**33.** A po śmierci Gedeona odwrócili się synowie izraelscy od Pana, zaczęli znów uprawiać nierząd z Baalami i ustanowili sobie bogiem Baala Berit.

**34.** Synowie izraelscy nie pamiętali o Panu, swoim Bogu, który ich wyrwał z ręki wszystkich ich okolicznych nieprzyjaciół.

**35.** I nie odnieśli się przychylnie do domu Jerubbaala Gedeona odpowiednio do wszystkich dobrodziejstw, jakie on wyświadczył Izraelowi.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 9 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**9** Lecz Abimelech, syn Jerubbaala, poszedł do Sychem do braci swojej matki i przemówił do nich i do wszystkich krewnych swojej matki tak:

**2.** Zapytajcie się wyraźnie wszystkich obywateli Sychem: Co jest dla was lepiej, czy żeby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, samych tylko synów Jerubbaala, czy też żeby panował nad wami jeden mąż? Pamiętajcie także, żem ja ciało z ciała waszego i kość z kości waszej.

**3.** Przemówili tedy bracia jego matki wyraźnie za nim do wszystkich obywateli Sychem tymi właśnie słowy i serce ich skłoniło się ku Abimelechowi; powiedzieli sobie bowiem: Brat to nasz.

**4.** Dali mu też siedemdziesiąt srebrników ze skarbca świątynnego Baala Berit i Abimelech zwerbował sobie za nie lekkomyślnych i zuchwałych mężów, którzy stanowili jego orszak.





5. Następnie przyszedł do domu swojego ojca do Ofry i wymordował za jednym zamachem swoich braci, synów Jerubbaala w liczbie siedemdziesięciu mężów; ostał się tylko najmłodszy syn Jerubbaala, Jotam, gdyż się ukrył.

6. Potem zeszli się wszyscy obywatele Sychem i cała załoga warowni i zgromadzili się pod dębem przy słupie, który był w Sychem, i tam obwołali Abimelecha królem.

7. Gdy o tym doniesiono Jotamowi, poszedł, stanął na szczycie góry Garizim, podniósł swój głos i zawołał na nich donośnie: Słuchajcie mnie, obywatele Sychem, A wtedy i Bóg słuchać was będzie.

8. Zeszły się raz drzewa, aby ustanowić nad sobą króla, I rzekły do oliwki: Bądź naszym królem!

9. Lecz oliwka rzekła do nich: Czy mam zaniechać tłustości mojej, która jest we mnie, A którą cześć się oddaje bogom i ludziom, A mam pójść, aby bujać nad drzewami?

10. Wtedy rzekły drzewa do drzewa figowego: Nuże! Zostań ty naszym królem!

11. Lecz drzewo figowe odpowiedziało im: Czy mam zaniechać mojej słodyczy i mojego dobrego plonu, A mam pójść, aby bujać nad drzewami?

12. Wtedy rzekły drzewa do winorośli: Nuże! Zostań ty naszym królem!

13. Lecz winorośl odpowiedziała im: Czy mam zaniechać moszczu mojego, Który rozwesela bogów i ludzi, A mam pójść, aby bujać nad drzewami?

14. Wtedy rzekły wszystkie drzewa do głogu: Nuże! Zostań ty naszym królem!

15. A głóg odpowiedział drzewom: Jeżeli naprawdę chcecie mnie namaścić na swojego króla, Chodźcie, schrońcie się w moim cieniu. A jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z głogu I strawi cedry Libanu.

16. Jeżeli tedy w sposób godny i prawy uczyniliście to, że ustanowiliście Abimelecha królem, i jeżeli dobrze postąpiliście z Jerubbaalem i z jego domem, i jeżeli odpłaciliście mu według tego, jak zasłużył,

17. boć przecież on, mój ojciec, walczył za was, swoje życie narażał i wyrwał was z ręki Midiańczyków,

18. wy zaś powstaliście dziś przeciwko domowi mojego ojca i wymordowaliście za jednym zamachem jego synów w liczbie siedemdziesięciu mężów i ustanowiliście Abimelecha, syna jego służącej, królem nad obywatelami Sychem, dlatego że jest waszym bratem -

19. jeżeli w sposób godny i prawy postąpiłicie dziś z Jerubbaalem i z jego domem, to ciescie się z Abimelecha i niech on także cieszy się z was.

20. Lecz jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z Abimelecha i pochłonie obywatele Sychem wraz z załogą warowni, i niech wyjdzie ogień z obywateli Sychem i z załogi warowni, i pochłonie Abimelecha.

21. Potem umknął Jotam, zbiegł i poszedł do Beer, i zamieszkał tam, chroniąc się przed Abimelechem, swoim bratem.

22. A gdy Abimelech panował już trzy lata nad Izraelem,

23. Pan poróżnił Abimelecha z obywatelami Sychem tak, iż obywatele Sychem odstąpili od Abimelecha,

24. aby pomszczony został gwałt zadany siedemdziesięciu synom Jerubbaala i aby ich krew spadła na Abimelecha, ich brata, który ich wymordował, i na obywateli Sychem, którzy dopomogli mu wymordować swoich braci.

25. Obywatele Sychem urządzali na niego zasadzki na szczytach górskich i obrabowywali każdego, kto obok nich przechodził drogą; i doniesiono o tym Abimelechowi.

26. Po pewnym czasie przyszedł Gaal, syn Obeda, wraz ze swymi współplemioncami i przenieśli się do Sychem, a obywatele Sychem obdarzyli go zaufaniem.

27. Pewnego razu wyszli w pole, urządzili winobranie w swoich winnicach, tłoczyli winogrona i obchodzili uroczystość. Poszli też do domu swojego Boga, jedli i pili, i przeklinali Abimelecha.





**28.** Gaal, syn Obeda, powiedział wtedy: Kim jest Abimelech, a kim my, Sychemici, żebyśmy mu mieli służyć? Czyż syn Jerubbaala i Zebul jego namiestnik nie służyli potomkom Chamora, ojca Sychema? Dlaczegoż to my mielibyśmy mu służyć?

**29.** Gdybym ja miał władzę nad tym ludem, tobym usunął Abimelecha i rzekłbym do Abimelecha: Liczny jest twój zastęp, więc wystąp.

**30.** A gdy Zebul, dowódca miasta, usłyszał słowa Gaala, syna Obeda, wpadł w gniew

**31.** i wysłał gońców do Abimelecha do Aruma z wieścią: Oto przybyli do Sychem Gaal, syn Obeda, wraz ze swoimi współplemieńcami i buntują miasto przeciwko tobie.

**32.** Wyrusz więc nocą, ty i twój zastęp, i urządz w szczerym polu zasadzkę,

**33.** a rano, gdy wzejdzie słońce, wstań wcześniej i rusz na miasto, a gdy on i zastęp, który ma przy sobie, wyjdą do ciebie, zrób z nim, co możesz.

**34.** Ruszył więc Abimelech wraz ze swoim zastępem jeszcze w nocy i urządzili w czterech miejscach zasadzkę na Sychemitów.

**35.** Wtedy wyszedł Gaal, syn Obeda, i stanął u wejścia bramy miasta, Abimelech zaś wraz ze swoim zastępem ruszył z zasadzki.

**36.** A gdy Gaal ujrzał lud zbrojny, rzekł do Zebula: Oto lud zbrojny zstępuje ze szczytów górskich. Lecz Zebul odpowiedział mu: Cień gór uważasz za wojowników.

**37.** Gaal jednak ponownie rzekł: Oto lud zbrojny zstępuje z samego środka ziemi, a jeden hufiec idzie od strony dębu wróżbitów.

**38.** Odpowiedział mu Zebul: Gdzie teraz niepowsściągliwe usta twoje, którymi mówiłeś: Kimże jest Abimelech, byśmy mu mieli służyć? Czyż nie są to ci wojownicy, którym pogardliwie urągałeś? Wystąpże teraz i walcz z nimi!

**39.** Wystąpił tedy Gaal na czele obywateli Sychem i stoczył bitwę z Abimelechem.

**40.** Lecz Abimelech zmusił go do odwrotu, więc pierzchnął i wielu padło trupem aż do samego wejścia do bramy.

**41.** Potem zatrzymał się Abimelech w Aruma, Zebul zaś wypędził Gaala wraz z jego współplemieńcami, tak że nie mogli mieszkać w Sychem.

**42.** Następnego ranka lud wyszedł w pole i Abimelech został o tym powiadomiony.

**43.** Wziął tedy zbrojny zastęp, rozdzielił go na trzy hufce i urządził zasadzkę w polu. A gdy dostrzegł, że lud wychodzi z miasta, napadł na nich i wybił ich do nogi.

**44.** Abimelech bowiem i hufiec, który był przy nim, natarli na nich i zajęli stanowisko przy samej bramie miasta, dwa inne hufce zaś natarły na tych wszystkich, którzy byli w polu, i wybili ich.

**45.** Następnie nacierał Abimelech na miasto przez cały ten dzień, zdobył miasto a lud, który był w nim, wybił do nogi, miasto zrównał z ziemią i posypał miejsce to solą.

**46.** Gdy usłyszała o tym cała załoga warowni sychemskiej, zesłała do podziemia świątyni Baal-Berit.

**47.** A gdy doniesiono Abimelechowi o tym, że zebrała się tam cała załoga warowni sychemskiej,

**48.** ruszył Abimelech wraz z całym ludem zbrojnym, który był z nim, na górę Salmon, wziął siekierę do swojej ręki, naciął gałęzi z drzew, wziął je i włożył na swoje ramiona i rzekł do swojego zbrojnego zastępu: Co ujrzenie, że ja uczynię, szybko to samo uczynicie.

**49.** Również wszyscy zbrojni mężowie z całego jego zastępu naciinali gałęzi i podążyli za Abimelechem, ułożyli je wokoło warowni i spalili nimi warownię ogniem, tak iż poginęli wszyscy mieszkańcy warowni Sychemskiej w liczbie około tysiąca mężczyzn i kobiet.

**50.** Potem ruszył Abimelech na Tebes, obległ Tebes i zdobył je.





**51.** Ale w środku miasta stała potężna baszta, do której schronili się wszyscy mężowie i kobiety, wszyscy obywatele miasta, i zamknąwszy ją za sobą weszli na dach baszty.

**52.** Wtedy podszedł Abimelech do baszty i nacierał na nią; lecz gdy zbliżył się do drzwi baszty, aby ją podpalić,

**53.** pewna kobieta rzuciła kamień młyński na głowę Abimelecha i roztrzaskała mu czaszkę.

**54.** Wtedy on przywołał śpiesznie swojego giermka i rzekł do niego: Dobądź swojego miecza i dobij mnie, aby nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła; przebił go więc jego giermek i on zmarł.

**55.** A gdy mężowie izraelscy zobaczyli, że Abimelech zginął, rozeszli się każdy do swojej miejscowości.

**56.** Tak odpłacił Bóg Abimelechowi za zło, jakie popełnił wobec swojego ojca, zabijając siedemdziesięciu swoich braci.

**57.** Bóg również odpłacił za wszelkie zło mężom sychemskim. I spełniło się na nich przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

DOSTĘPNE PRZEKLADY 10 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**10** Po Abimelechu wystąpił, aby ratować Izraela, Tola, syn Pui, wnuk Doda, z plemienia Issachara; mieszkał on w Szamir na pogórzu efraimskim.

**2.** Sądził on Izraela przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i został pochowany w Szamir.

**3.** Po nim wystąpił Jair Gileadczyk, który sądził Izraela przez dwadzieścia dwa lata.

**4.** Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu oślich ogierach, a mieli trzydzieści miast, zwanych do dnia dzisiejszego "osadami Jaira", które leżą w ziemi Gilead.

**5.** A gdy Jair umarł, pochowano go w Kamon.

**6.** Lecz synowie izraelscy znowu czynili zło w oczach Pana i służyli Baalom i Asztartom, i bogom aramejskim, i bogom sydońskim, i bogom moabskim, i bogom amonickim, i bogom filistyńskim. Opuścili Pana i nie służyli mu.

**7.** I zapłonął gniew Pana na Izraela, i wydał ich Pan w ręce Filistynów i w ręce Ammonitów.

**8.** Ci gnębili i uciskali synów izraelskich od owego roku przez osiemnaście lat, wszystkich synów izraelskich za Jordanem w ziemi Amorejczyków, którzy są w Gileadzie.

**9.** Nadto przeprawili się Ammonici przez Jordan, aby wojować z Judą i z Beniaminem oraz z domem Efraima, i popadł Izrael w wielką niedolę.

**10.** Synowie izraelscy wołali tedy do Pana, mówiąc: Zgrzeszyliśmy przeciwko tobie, iż opuściliśmy swego Boga a służyliśmy Baalom.

**11.** I rzekł Pan do synów izraelskich: Czy nie jest tak, że ilekroć gnębili was Egipcjanie, Amorejczycy i Ammonici, i Filistyni,

**12.** i Sydończycy, i Amalekici, i Maonici, a wy wołaście do mnie, Ja wybawiałem was z ich rąk?

**13.** Wy jednak opuściliście mnie i służyliście innym bogom? Dlatego nie będę was już nadal wybawiał.

**14.** Idźcie, wołajcie do bogów, których sobie obraliście; niech was oni wybawią w czasie waszego ucisku.

**15.** I rzekli synowie izraelscy do Pana: Zgrzeszyliśmy; uczyn z nami to, co ci się dobrym wydaje, tylko wyrwij nas dzisiaj!

**16.** Usunęli więc obcych bogów spośród siebie i zaczęli służyć Panu. Wtedy zniecierpliwiał się Pan niedolą Izraela.

**17.** A gdy Ammonici zebrali się i rozłożyli się obozem w Gileadzie, synowie izraelscy zgromadzili się i rozłożyli się obozem w Mispa,

**18.** i mówili, zarówno lud zbrojny jak i przełożeni Gileadu, jedni do drugich: Kto





jest tym mężem, który rozpocznie bój z Ammonitami? Zostanie on naczelnikiem wszystkich mieszkańców Gileadu.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 11 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**11** Jefta z Gileadu był to rycerz waleczny, lecz był synem kobiety wszetecznej, z której Gilead spłodził Jeftę.

**2.** Lecz i żona Gileada urodziła mu synów; a gdy ci synowie żony dorosli, wygnali Jeftę, mówiąc do niego: Nie możesz dziedziczyć w rodzie naszego ojca, gdyż jesteś synem innej kobiety.

**3.** Toteż Jefta uciekł od swoich braci i osiedlił się w krainie Tob, gdzie zebrało się przy nim sporo nicponiów i grasowali razem z nim.

**4.** Po niejakim czasie wszczęli Ammonicy wojnę z Izraelem.

**5.** Gdy zaś Ammonicy wszczęli wojnę z Izraelem, przyszli starsi Gileadu do Jefty, aby sprowadzić go z krainy Tob.

**6.** I rzekli do Jefty: Pójdź i zostań naszym wodzem, a podejmiemy wojnę z Ammonitami.

**7.** Lecz Jefta odpowiedział starszym Gileadu: Czy to nie wy z nienawiści wygnaliście mnie z domu mego ojca? Dlaczego przychodzicie do mnie teraz, gdy popadliście w niedolę?

**8.** Starsi Gileadu odpowiedzieli Jefcie: Właśnie dlatego zwróciliśmy się teraz do ciebie, abys poszedł z nami i wojował z Ammonitami jako nasz wódz, wódz wszystkich mieszkańców Gileadu.

**9.** I rzekł Jefta do starszych Gileadu: Czy jeżeli mnie sprowadzacie z powrotem, abym wojował z Ammonitami, a Pan mi ich wyda, to czy zostanę waszym wodzem?

**10.** Starsi Gileadu odpowiedzieli Jefcie: Pan niech będzie świadkiem między nami, jeśli byśmy nie mieli postąpić według twego słowa.

**11.** Jefta poszedł więc ze starszymi Gileadu i lud ustanowił go nad sobą naczelnikiem i wodzem. I przedłożył Jefta całą swoją sprawę Panu w Mispie.

**12.** Następnie Jefta wyprawił posłów do króla Ammonitów z takim oświadczeniem: Co za przyczyna, że przybyłeś do mnie, aby wojować w mojej ziemi?

**13.** Król Ammonitów odpowiedział posłom Jefty: Dlatego, że po wyjściu z Egiptu Izrael zajął moją ziemię od Arnonu aż po Jabbok i aż po Jordan. Oddaj ją więc z powrotem dobrowolnie.

**14.** Wtedy Jefta ponownie wyprawił posłów do króla Ammonitów

**15.** z takim oświadczeniem: Tak mówi Jefta: Nie zajął Izrael ziemi Moabitów ani ziemi Ammonitów.

**16.** Po wyjściu z Egiptu Izrael wędrował przez pustynię aż do Morza Czerwonego i przyszedł do Kadesz.

**17.** Wtedy Izrael wysłał posłów do króla edomskiego z prośbą: Pozwól mi, proszę przejść przez twoją ziemię. Lecz król edomski nie chciał o tym słyszeć. Posłał również do króla moabskiego, lecz i ten nie był skłonny, więc Izrael zatrzymał się w Kadesz.

**18.** Potem szedł przez pustynię i obszedł ziemię edomską i ziemię moabską, i doszedł od wschodu do ziemi moabskiej, i rozłożyli się obozem w tamtej strony Arnonu, a nie doszli do granic Moabu, gdyż Arnon jest granicą Moabu.

**19.** Izrael wyprawił też posłów do Sychona, króla amorejskiego, króla Cheszbonu, i kazał mu Izrael powiedzieć: Pozwól nam przejść przez twoją ziemię aż do naszego miejsca.

**20.** Lecz Sychon nie uwierzył Izraelowi, że chce tylko przejść przez jego obszar, przeciwnie, Sychon zebrał całe swoje wojsko i rozłożyli się obozem w Jahas, i wszczęła wojnę z Izraelem.

**21.** Wtedy Pan, Bóg Izraela, wydał Sychona i cały jego zbrojny lud w rękę Izraela;





i pobił ich Izrael, i objął w posiadanie całą ziemi Amorejczyków, mieszkających w tej ziemi.

**22.** I objęli w posiadanie cały obszar Amorejczyków od Arnonu aż do Jabboku i od pustyni aż do Jordanu.

**23.** Tak tedy Pan, Bóg Izraela, wyгнаł Amorejczyków sprzed oblicza swego ludu izraelskiego, a ty znowu jego chcesz wygnać?

**24.** Czy nie jest tak, że kogo Kamosz, twój bóg, wypędza, tego posiadłość ty zajmujesz, ale posiadłość każdego, kogo sprzed naszego oblicza wypędził Pan, nasz Bóg, my zajmujemy?

**25.** Czy więc ty jesteś lepszy od Balaka, syna Syppora, króla moabskiego? Czy prawował on się z Izraelem, czy wojował z nimi?

**26.** Gdy Izrael mieszkał przez trzysta lat w Cheszbonie i w jego osadach, i w Aroer i w jego osadach, i we wszystkich miastach, które są po obu brzegach Arnonu, dlaczego wtedy ich nie oderwaliście od nich?

**27.** Ja w niczym ci nie zawiniłem, lecz ty źle postępujesz wobec mnie, wszczynając ze mną wojnę; niech Pan, sędzia, rozsądzi dzisiaj między synami izraelskimi i Ammonitami.

**28.** Lecz król Ammonitów nie usłuchał synów Jefty, z którymi ten do niego się zwrócił.

**29.** Wtedy Duch Pański zstąpił na Jeftę. I obszedł on Gileadczyków i Manassesytów, obszedł też Mispę Gileadzką, i z Mispy Gileadzkiej wyruszył na Ammonitów.

**30.** A Jefta złożył Panu ślub tej treści: Jeżeli wydasz Ammonitów w moje ręce,

**31.** to wówczas, gdy cało powrócę z wyprawy na Ammonitów, do Pana należeć będzie i na całopalenie złożę mu to, co wyjdzie na moje spotkanie z drzwi mojego domu.

**32.** I wyruszył Jefta przeciwko Ammonitom, aby z nimi walczyć, a Pan wydał ich w jego ręce.

**33.** I zadał im bardzo ciężką klęskę na obszarze od Aroer aż do okolic Minnit, zdobywając dwadzieścia miast, i aż do Abel-Keramim. Tak zostali Ammonici upokorzeni wobec synów izraelskich.

**34.** A gdy Jefta przyszedł do Mispa i zbliżył się do domu swojego, oto córka jego wyszła na jego spotkanie z bębenkami i tańcami; była zaś ona jedynaczką, oprócz niej nie miał ani syna, ani córki.

**35.** Toteż gdy ją zobaczył, rozdarł swoje szaty i rzekł: Ach, córko moja, zdruzgotałaś mnie, sama zaś stałaś się dla mnie nietykalną, złożyłem bowiem ślub Panu i nie mogę się cofnąć.

**36.** A ona rzekła do niego: Ojczy mój, skoro złożyłeś ślub Panu, uczynź ze mną, jak ślubowałeś, gdy Pan sprawił, że wzięłeś pomstę na twoich wrogach, na Ammonitach.

**37.** Poprosiła tylko swojego ojca: Niech to będzie mi użyzione: pozostaw mi dwa miesiące czasu, abym mogła pójść i chodzić po górach, i oplakiwać moje dziewictwo wraz z moimi towarzyszkami.

**38.** A on odpowiedział: Idź! I wypuścił ją na dwa miesiące. Poszła tedy wraz ze swoimi towarzyszkami i oplakiwała swoje dziewictwo na górach.

**39.** A po upływie dwóch miesięcy powróciła do swojego ojca, on zaś uczynił z nią zgodnie ze ślubem, jaki złożył. Ona nie obcowała z żadnym mężczyzną. I weszło to w zwyczaj w Izraelu,

**40.** że rokrocznie schodzą się dziewczęta izraelskie, aby przez cztery dni w roku nucić pieśni ku czci córki Jefty Gileadzcyka.

DOSTĘPNE PRZEKLADY 12 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**12** Potem zebrali się Efraimici, ruszyli na północ i rzekli do Jefty: Dlaczego wyruszyłeś na wojnę z Ammonitami a nas nie wezwałeś, abyśmy z tobą poszli? Toteż spalimy twój dom razem z tobą.







2. Odpowiedział im Jefta: Ja i mój lud miałem z Ammonitami spór bardzo ciężki, a gdy was wzywałem, nie wybawiliście mnie z ich rąk.

3. Gdy więc widziałem, że nie ma u was pomocnika, naraziłem swoje życie i ruszyłem na Ammonitów, a Pan wydał ich w moją rękę; dlaczego więc przyszliście dziś do mnie, aby mnie napastować?

4. I zebrał Jefta wszystkich wojowników gileadzkich, i wszczął wojnę z Efraimitami, i pobili wojownicy gileadzcy Efraimitów. Ci bowiem mówili pogardliwie: Jesteście zbiegami z Efraima, wszak Gileadzcy mieszkają między Efraimitami i Manassesytami.

5. Gileadzcy zajęli wtedy Efraimitom brody jordańskie. Gdy potem zbiegowie efraimscy mówili: Pozwólcie mi przejść, wojownicy gileadzcy odpowiadali: Czy jesteś Efraimita? A gdy ten mówił: Nie!

6. Wtedy mówili do niego: Powiedz Szibbolet, a ten wymawiał Sibbolet, bo nie mógł wymówić inaczej. Wtedy go chwytało i zabijano przy brodach jordańskich. W tym czasie padło z Efraimitów czterdzieści dwa tysiące.

7. Jefta sędził Izraela przez sześć lat. A gdy umarł Jefta Gileadczyk, został pochowany w swym mieście Mispera w Gileadzie.

8. Po nim sędził Izraela Ibsan z Betlejemmu.

9. Miał on trzydziestu synów; trzydzieści córek wydał za mąż poza dom, a dla swoich synów sprowadził trzydzieści dziewcząt spoza domu. Sędził on Izraela przez siedem lat.

10. A gdy zmarł Ibsan, został pochowany w Betlejemie.

11. Po nim sędził Izraela Elon Zebulonita. Sędził on Izraela przez dziesięć lat.

12. A gdy umarł Elon Zebulonita, został pochowany w Ajjalon w ziemi Zebulon.

13. Po nim sędził Izraela Abdon, syn Hillela, Piratończyk.

14. Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu oślich ogierach; ten sędził Izraela przez osiem lat.

15. A gdy umarł Abdon, syn Hillela, Piratończyk, został pochowany w Piraton, w ziemi efraimskiej, na pogórzu amalekickim.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 13 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA WORLD ENGLISH BIBLE WULGATA	TYSIĄCLECIA KING JAMES VERSION INTERLINEARNA	WARSZAWSKO-PRASKA GRECKA
---	--	-----------------------------

**13** Lecz Izraelici znowu czynili zło w oczach Pana, Pan więc wydał ich w rękę Filistyńczyków na czterdzieści lat.

2. A był pewien mąż w Sorea, z rodziny Danitów, imieniem Manoach; żona jego była nieplodna, nie rodziła.

3. Kobiecie tej ukazał się anioł Pański i rzekł do niej: Oto ty jesteś nieplodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna.

4. Tylko teraz uważaj, nie pij wina i mocnego napoju ani nie jedz niczego nieczystego.

5. Gdyż oto poczniesz i porodzisz syna: brzytwa nie przejdzie po jego głowie, gdyż chłopiec ten od urodzenia będzie nazywany Bożym i zacznie wybawiać Izraela z ręki Filistyńczyków.

6. I poszła ta kobieta, i powiedziała do swego męża tak: Przyszedł do mnie mąż Boży, wygląd jego był jak wygląd anioła Bożego, niesamowity bardzo; nie zapytałam go, skąd jest, a on nie powiedział mi swego imienia,

7. tylko rzekł do mnie: Oto poczniesz i porodzisz syna; ale teraz nie pij wina ani mocnego napoju, ani nie jedz niczego nieczystego, gdyż chłopiec ten od urodzenia aż do dnia swojej śmierci będzie nazywany Bożym.

8. Wtedy modlił się Manoach do Pana tymi słowy: O Panie mój! Niechaj ten mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie jeszcze raz do nas i niech nas pouczy, co mamy czynić z tym chłopcem, który ma się urodzić.

9. I wysłuchał Bóg głosu Manoacha, i anioł Boży przyszedł jeszcze raz do kobiety, a ona przebywała na polu, ale jej męża nie było przy niej.





**10.** Kobieta pobiegła więc szybko i doniosła o tym swemu mężowi, mówiąc do niego: Oto ukazał mi się mąż, który przyszedł do mnie owego dnia.

**11.** Manoach wstał więc, poszedł za swoją żoną, doszedł do tego męża i rzekł do niego: Czy ty jesteś tym mężem, który rozmawiał z moją żoną? A on na to: Tak, jestem.

**12.** I rzekł Manoach: Gdy się więc spełni twoje słowo, to jaki ma być sposób życia tego chłopca i co ma robić?

**13.** Anioł Pański odpowiedział Manoachowi: Niech się kobieta wystrzega wszystkiego tego, o czym jej powiedziałem.

**14.** Niczego, co pochodzi z winorośli niechaj nie je, wina i mocnego napoju niech nie pije, niczego nieczystego niech nie je, niech przestrzega wszystkiego, co jej nakazałem.

**15.** Wtedy rzekł Manoach do anioła Pańskiego: Chcielibyśmy cię zatrzymać i przyrzadzić ci koźlątko.

**16.** Anioł Pański odpowiedział Manoachowi: Choćbyś mnie zatrzymywał, nie będę jadł z twojej potrawy, lecz jeżeli chcesz ją przyrzadzić, to złóż ją Panu jako całopalenie, Manoach nie wiedział bowiem, że to jest anioł Pański.

**17.** Potem rzekł Manoach do anioła Pańskiego: Jakie jest twoje imię, abyśmy mogli cię uczcić, gdy spełnią się twoje słowa.

**18.** Anioł Pański rzekł do niego: Czemu się pytasz o moje imię? Ono jest dziwne.

**19.** Wtedy Manoach wziął koźlątko i ofiarę z pokarmów i złożył je na skale Panu, temu, który czyni dziwne rzeczy, a Manoach i jego żona widzieli, że

**20.** gdy płomień buchnął znad ołtarza ku niebu, także anioł Pański wznosił się w płomieniu ołtarzowym w górę. Toteż Manoach i jego żona widząc to, upadli na swoje twarze na ziemię.

**21.** I nie ukazywał się już anioł Pański Manoachowi i jego żonie. Wtedy też poznał Manoach, że to był anioł Pański.

**22.** I rzekł Manoach do swojej żony: Na pewno pomrzemy, gdyż oglądaliśmy Boga.

**23.** Lecz jego żona odpowiedziała mu: Jeżeliby Pan chciał naszej śmierci, to nie przyjąłby z naszych rąk całopalenia ani ofiary z pokarmów i nie ukazałby nam tego wszystkiego ani teraz nie objawiłby nam czegoś podobnego.

**24.** I porodziła ta kobieta syna, i nazwała jego imię Samson; a chłopiec rósł i Pan mu błogosławił.

**25.** I zaczął działać w nim Duch Pański po obszarze zamieszkałym przez Danitów między Sorea i Esztaol.

DOSTĘPNE PRZEKLADY 14 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**14** Pewnego razu poszedł Samson do Timny i zobaczył w Timnie kobietę, Filistynkę.

**2.** Gdy przyszedł z powrotem, oznajmił swemu ojcu i matce: Widziałem w Timnie kobietę, Filistynkę, weźcie mi ją za żonę.

**3.** Odpowiedzieli mu jego ojciec i matka: Czy nie ma kobiet wśród dziewcząt twoich współplemieńców i w całym ludzie naszym, że musisz brać żonę spośród tych nieobrzezańców Filistynów? Lecz Samson odpowiedział swojemu ojcu: Weź mi tę, gdyż ona wydaje mi się najodpowiedniejsza.

**4.** A jego ojciec i matka nie wiedzieli, że to wyszło od Pana, gdyż szukał on zaczepki z Filistynami; w tym czasie bowiem Filistyni władali nad Izraelem.

**5.** Zstąpił więc Samson wraz z ojcem i matką swoją do Timny; a gdy doszli do winnic Timny, oto młody lew rycząc zabiegł mu drogę.

**6.** Jego zaś ogarnął Duch Pański, toteż rozdarł go na dwoje jak się rozdziera koźle, choć nic nie miał w rękę; ale ojcu swemu i matce swojej nie powiedział, co zrobił.

**7.** Potem zstąpił i rozmówił się z tą kobietą, i ona wydała mu się najodpowiedniejszą.





8. Gdy po pewnym czasie wrócił, aby ją pojąć za żonę, zboczył z drogi, aby obejrzeć padlinę lwa, a oto rój pszczół był w cielsku lwa oraz miód.

9. Nabrawszy go nieco do swoich dłoni, poszedł dalej i idąc jadł, a przyszedłszy do swojego ojca i swojej matki dał im także, i oni też jedli; lecz nie powiedział im, że z cielska lwa nabrał tego miodu.

10. Potem zstąpił jego ojciec do tej kobiety a Samson wyprawił tam ucztę weselną; taki bowiem jest zwyczaj u młodzieńców.

11. Ponieważ jednak bali się go, sprowadzili trzydziestu towarzyszy, aby byli przy nim.

12. Wtedy Samson rzekł do nich: Zadam wam zagadkę; jeżeli mi ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni uczty weselnej i odgadnicie, dam wam trzydzieści szat lnianych i trzydzieści szat świątecznych.

13. Lecz jeżeli nie potraficie mi jej rozwiązać, to wy mi dacie trzydzieści szat lnianych i trzydzieści szat świątecznych. Oni rzekli do niego: Zadaj swoją zagadkę a posłuchamy jej.

14. Wtedy rzekł do nich: Z pożeracza wyszedł żer A z mocnego wyszła słodycz. I nie potrafili rozwiązać zagadki przez trzy dni.

15. Czwartego dnia rzekli do żony Samsona: Namów swego męża, niech nam powie, co oznacza ta zagadka, w przeciwnym razie spalimy ciebie i dom twego ojca. Czy zaprosiliście nas tutaj, aby nas zrujnować?

16. Płakała tedy żona Samsona przed nim i mówiła: Ty mnie tylko nienawidzisz, a nie kochasz mnie; zadałeś zagadkę moim rodakom, ale mnie nie powiedziałaś, co ona znaczy. Odpowiedział jej: Wszak ani ojcu ani matce nie powiedziałem jej, a tobie miałbym powiedzieć?

17. I płakała przed nim przez całe siedem dni, póki trwała uczta weselna. A siódmego dnia powiedział jej, gdyż napierała nań, ona zaś odsłoniła znaczenie zagadki swoim rodakom.

18. Siódmego dnia, jeszcze przed zachodem słońca, powiedzieli do niego mężowie tego miasta: Co jest słodsze niż miód, A co jest mocniejsze niż lew? A on opowiedział im: Gdybyście nie orali moją jałówką, Nie rozwiązalibyście mojej zagadki.

19. I ogarnął go Duch Pański: zszedł więc do Aszkalonu i zabił trzydziestu mężów z jego mieszkańców, zabrał z nich, co mieli na sobie i dał szaty świąteczne tym, którzy rozwiązali zagadkę, po czym pełen gniewu poszedł do domu swego ojca.

20. Żona Samsona zaś dostała się jego towarzyszowi, który mu družbował.

DOSTĘPNE PRZEKŁADY 15 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**15** Po pewnym czasie, w okresie żniwa pszenicznego, odwiedził Samson swoją żonę, wziąwszy z sobą kozłatkę, i rzekł: Chcę pójść do mojej żony do jej izby; lecz jej ojciec nie pozwolił mu tam wejść.

2. Powiedział jeszcze jej ojciec: Myślałem naprawdę, że ty ją znenawidziłeś, toteż dałem ją twojemu družbie. Lecz czy jej młodsza siostra nie jest przystojniejsza od niej? Niech ona zostanie twoją zamiast tamtej.

3. Wtedy rzekł Samson do nich: Tym razem nie popełnię winy wobec Filistyńczyków, jeżeli uczynię im coś złego.

4. I poszedł Samson, nałapał trzysta lisów, potem wziął pochodnie, powiązał ich ogony i powkładał po jednej pochodni między ich dwa ogony.

5. A gdy pozapalał te pochodnie, wypuścił te lisy na łąny zbożowe Filistyńczyków ze zbożem jeszcze na pniu i podpalił zarówno ich stogi jak i zboże na pniu, jak i winnice, i ogrody oliwne.

6. I pytali Filistyńczycy: Któż to uczynił? I odpowiedziano: Samson, zięć Timnity, za to, że ten wziął jego żonę i oddał ją jego družbie. Poszli więc Filistyńczycy i spalili ją i jej ojca w ogniu.





**7.** Rzekł do nich Samson: Jeżeli będziecie tak robić, to nie zaprzestanę wcześniej, aż się na was zemszczę.

**8.** I urządził wśród nich rzeź okrutną, a potem poszedł i zamieszkał w pieczarze skalnej Etam.

**9.** Wtedy nadciągnęli Filistyńczycy i rozłożyli się obozem w Judzie, i rozparli się w Lechi.

**10.** Mówili więc mężowie judzcy: Dlaczego wystąpiliście przeciwko nam? A oni odpowiedzieli: Wystąpiliśmy, aby pojmać i związać Samsona, i zrobić mu tak, jak on nam zrobił.

**11.** Zeszło tedy trzy tysiące mężów z Judy do pieczary skalnej Etam i rzekli do Samsona: Czy nie wiedziałeś, że władają nad nami Filistyńczycy? Cóż nam to zrobiłeś? A on im odpowiedział: Jak oni mnie zrobili, tak ja im zrobiłem.

**12.** Rzekli do niego: Zeszliśmy tutaj, aby cię pojmać, związać i wydać w ręce Filistyńczyków. A Samson rzekł do nich: Przysięgnijcie mi, że wy sami nie targniecie się na mnie.

**13.** A oni rzekli do niego: Nie! My tylko cię zwiążemy i wydamy w ich ręce, ale cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i wyprowadzili z pieczary skalnej.

**14.** A gdy przyszedł do Lechi, Filistyńczycy z krzykiem wyszli na jego spotkanie. Wtedy ogarnął go Duch Pański, i powrozy, które opasywały jego ramiona, stały się jakby zwiotczały od ognia len, i jego pęta po prostu zsunęły się z jego rąk.

**15.** Znalazłszy zaś świeżą szczękę osłą, wyciągnął po nią swoją rękę i wzięwszy ją zabił nią tysiąc mężów.

**16.** Potem rzekł Samson: Przez osłą szczękę kupa na kupie, Osłą szczęką tysiąc mężów zabiłem.

**17.** A gdy przestał mówić, wypuścił z ręki szczękę i nazwał tę miejscowość Wzgórze Szczęki.

**18.** Potem poczuł wielkie pragnienie i zawołał do Pana tymi słowy: Ty sprawiłeś

przez rękę swego sługi to wielkie wybawienie, lecz ja teraz umrę z pragnienia i wpadnę w ręce nieobrzezanych.

**19.** Wtedy Bóg rozszczepił wgłębienie skalne, które jest w Lechi, i wyszła z niego woda, napił się więc i wróciła mu ochota, i ożywił się; dlatego nazwał je Źródłem Wołającego, które jest w Lechi do dnia dzisiejszego.

**20.** I sądził Izraela w czasach Filistyńczyków przez dwadzieścia lat.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 16 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**16** Potem poszedł Samson do Gazy i zobaczył tam kobietę nierządną i wstąpił do niej.

**2.** I powiedziano mieszkańcom Gazy: Przyszedł tutaj Samson. Więc krążyli wokół i czatowali na niego przez całą noc w bramie miasta, i zachowywali się cicho przez całą noc, mówiąc: Rano, skoro świt, zabijemy go.

**3.** Samson zaś spał do północy, o północy wstał, pochwycił wrota bramy miejskiej wraz z oboma zawiasami i wyrwał je wraz z zaworą, włożył sobie na plecy i zaniósł na szczyt góry, która leży naprzeciw Hebronu.

**4.** Niebawem zakochał się w kobiecie imieniem Dalila w dolinie Sorek.

**5.** Wtedy przyszedli do niej książęta filistyńscy i rzekli do niej: Omamij go i dowiedz się, w czym tkwi jego wielka siła i jakim sposobem moglibyśmy go zmóc, związać i pokonać. My zaś damy ci każdy po tysiąc sto srebrników.

**6.** Rzekła więc Dalila do Samsona: Powiedzże mi, w czym tkwi twoja wielka siła i jakim sposobem można by cię związać i pokonać?

**7.** Odpowiedział jej Samson: Jeśli by mnie związane siedmiu świeżymi, jeszcze nie wyschniętymi ścięgna, osłabnę i stanę się jak każdy inny człowiek.





**8.** Książęta filistyńscy dostarczyli jej siedem świeżych, jeszcze nie wyschniętych ściągien, a ona związała go nimi.

**9.** Czatownicy siedzieli u niej w komorze. Wtem ona rzekła do niego: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A wtedy on rozerwał ścięgna, jak się rozrywa sznur ukręcony z paździerzy, gdy go przypiecze ogień; i nie odkryto źródła jego siły.

**10.** Wtedy powiedziała Dalila do Samsona: Oto oszukałeś mnie i okłamałeś, lecz teraz powiedz mi naprawdę, czym można cię związać.

**11.** I rzekł do niej: Jeśli by mnie związane nowymi powrozami, którymi jeszcze nie wykonano żadnej roboty, osłabnę i stanę się jak każdy inny człowiek.

**12.** Wtedy Dalila wzięła nowe powrozy, związała go nimi i rzekła do niego: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A czatownicy siedzieli w komorze. On zaś zerwał je ze swoich ramion jak nici.

**13.** Rzekła więc Dalila do Samsona: Dotychczas natrząsałeś się ze mnie i skłamałeś przede mną. Powiedz mi, czym można cię związać? A on rzekł do niej: Jeśli byś wplotła siedem kędziorów włosów mojej głowy do przedziwa twojego krosna i przybiłabyś to kołkiem do ściany, to osłabnę i będę jak każdy inny człowiek.

**14.** Wtedy uspiła go i splotła siedem kędziorów włosów jego głowy z przedzeniem jej krosna i przybiła kołkiem do ściany. I rzekła do niego: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A on zbudził się ze swojego snu i wyrwał kołek wraz z przedziwem,

**15.** wówczas rzekła do niego: Jak możesz mówić: Kocham cię, skoro sercem nie jesteś przy mnie? Oto już trzy razy okpiłeś mnie i nie powiedziałeś mi, w czym tkwi twoja wielka siła.

**16.** Toteż, gdy naprzykrzała mu się przez codzienne swoje gadanie i dała mu się we znaki tak, że życie mu już zbrzydło,

**17.** wyjawiał jej całą swoją tajemnicę i rzekł do niej: Brzytwą nie przeszła jeszcze

po mojej głowie, gdyż jestem nazyrejczykiem Bożym od mego urodzenia; jeśli by mnie ogolono, odeszłaby mnie moja siła i osłabłbym i stałbym się jak każdy inny człowiek.

**18.** A gdy Dalila spostrzegła, że wyjawiał jej całą swoją tajemnicę, posłała i przywołała książąt filistyńskich, i rzekła do nich: Przyjdźcie! Tym razem bowiem wyjawiał mi całą swoją tajemnicę. Książęta filistyńscy przyszli więc do niej i przynieśli z sobą srebrniki.

**19.** Potem uspiła go na swoich kolanach, wezwała pewnego człowieka, kazała ogolić siedem kędziorów z jego głowy i on zaczął słabnąć, i odeszła go jego siła.

**20.** Wtedy zawołała: Filistyńczycy nad tobą, Samsonie! A gdy się ocknął ze swego snu, pomyślał sobie: Wyrwę się, jak za każdym razem dotąd i otrząsnę się. Nie wiedział jednak, że Pan odstąpił od niego.

**21.** Wtedy pochwycili go Filistyńczycy, wylupili mu oczy i sprowadzili go do Gazy, związawszy go dwoma spiżowymi łańcuchami, i musiał mleć w więzieniu.

**22.** Lecz włosy na jego głowie zaczęły odrastać po ogoleniu.

**23.** A gdy książęta filistyńscy zebrali się, aby złożyć swojemu bogu Daganowi wielką ofiarę całopalną z tej radosnej przyczyny, mówili: Wydał nasz bóg w nasze ręce Samsona, naszego wroga.

**24.** Lud, oglądając go, wielbił swego boga w słowach: Wydał nasz bóg w nasze ręce naszego wroga, Tego, który spustoszył naszą ziemię, I który wielu naszych ubił.

**25.** Gdy tedy wesoło się już bawili, rzekli: Sprowadźcie Samsona, niech nas zabawiał! Sprowadzili tedy z więzienia Samsona, a jego widok bawił ich. Potem kazali mu stanąć między słupami.

**26.** Wtedy rzekł Samson do chłopca, który go trzymał za rękę: Puść mnie! Daj mi się dotknąć słupów, na których dom się wspiera, abym mógł się o nie oprzeć.

**27.** Dom zaś był pełen mężczyzn i kobiet. Byli tam wszyscy książęta filistyńscy,





na dachu zaś było około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, przyglądających się wyśmiewaniu Samsona.

**28.** Samson zaś zawołał do Pana tymi słowami: Panie, Boże, wspomnij na mnie i wzmocnij mnie jeszcze ten raz, Boże, abym mógł się zemścić na Filistyńczykach choćby za jedno z dwojga moich oczu.

**29.** Potem objął Samson obydwie środkowe słupy, na których dom się wspierał, oparł się o nie, o jeden swoją prawą ręką, o drugi swoją lewą ręką.

**30.** I rzekł Samson: Niech zginę razem z Filistyńczykami. Potem napał z całej siły i dom upadł na księżęta i na wszystkich lud, który był w nim. A było zabitych, których przyprawił o śmierć sam ginąc, więcej niż zabitych, których uśmiercił za swego życia.

**31.** Potem nadeszli jego bracia i cały ród jego ojca, wydobyli go i przenieśli, i pogrzebali pomiędzy Sorea a Esztaol w grobie Manoacha, jego ojca. A sądził on Izraela przez dwadzieścia lat.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 17 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**17** Był pewien mąż z pogórza efraimskiego imieniem Micheasz.

**2.** Rzekł on do swojej matki: Te tysiąc sto srebrników, które ci ukradzono, a ty przekląłaś ten postępek, mówiąc to także przede mną, otóż srebrniki te są u mnie, ja je wzięłam, ale ci je zwracam. I rzekła jego matka: Niech będzie mój syn błogosławiony przez Pana!

**3.** I zwrócił swojej matce owe tysiąc sto srebrników. Wtedy rzekła jego matka: Poświęciłam te srebrniki Panu od siebie na rzecz mojego syna, aby zrobiono z tego posąg ryty i lany.

**4.** Zwrócił więc owe srebrniki swojej matce. Matka jego wzięła z tego dwieście srebrników i dała je odlewaczowi, a ten zrobił z tego posąg ryty i lany, który potem był w domu Micheasza.

**5.** Tak więc ten mąż, Micheasz, miał dom Boży. Kazał też sporządzić efod kapłański i bożki domowe i powołał jednego ze swoich synów, aby był jego kapłanem.

**6.** W tym czasie nie było króla w Izraelu, każdy robił, co mu się podobało.

**7.** Był też pewien młodzieniec z Betlejemu judzkiego, z rodu Judy, Lewita, który tam przebywał jako obcy przybysz.

**8.** Mąż ten wyszedł ze swojego miasta Betlejemu judzkiego, aby osiedlić się jako obcy przybysz gdziekolwiek się nadarzy. Wędrując tak, przyszedł na pogórze efraimskie do domu Micheasza.

**9.** I rzekł do niego Micheasz: Skąd przybywasz? A ten odpowiedział: Jestem Lewitą z Betlejemu judzkiego, a idę, aby osiedlić się jako obcy przybysz gdziekolwiek się nadarzy.

**10.** I rzekł do niego Micheasz: Zamieszkaż u mnie i bądź mi ojcem i kapłanem; dam ci za to dziesięć srebrników rocznie, odzienie i żywność. I przymusił Lewitę.

**11.** Zgodził się tedy Lewita pozostać u tego męża i młodzieniec ten był dlań jak jeden z jego synów.

**12.** Micheasz powołał tego Lewitę i młodzieniec ten został jego kapłanem, i pozostał w domu Micheasza.

**13.** Wtedy Micheasz rzekł: Teraz wiem, że Pan będzie mnie darzył powodzeniem, gdyż Lewita został u mnie kapłanem.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 18 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**18** W tym czasie nie było jeszcze króla w Izraelu. W tym też czasie plemię Dana szukało sobie dziedzictwa, aby się osiedlić, gdyż dotychczas nie przypadło mu w udziale żadne dziedzictwo wśród plemion izraelskich.

**2.** Wyprawili tedy synowie Dana pięciu mężów ze swoich rodzin, ze swoich okręgów, mężów nader dzielnych, z Sorea i Esztaol celem przespiewania ziemi i prze-





badania jej, i rzekli do nich: Idźcie, przebadajcie ziemię! I oni doszli do pogórza efraimskiego aż do domu Micheasza, i zatrzymali się tam przez noc.

**3.** A gdy byli w pobliżu domu Micheasza, poznali głos młodzieńca Lewity, wstąpili tam więc i rzekli do niego: Kto cię tutaj sprowadził? Co tutaj robisz? I co tu masz za sprawę?

**4.** A on im odpowiedział: Tak a tak postąpił ze mną Micheasz; wynajął mnie sobie i zostałem u niego kapłanem.

**5.** A oni rzekli do niego: Zapytaj się Boga, abyśmy się dowiedzieli, czy powiesz nam się ta droga, w którą się wybraliśmy.

**6.** I rzekł do nich kapłan: Idźcie w pokoju, pod opieką Pana jest wasza droga, w którą się wybraliście.

**7.** Szło tedy tych pięciu mężów dalej i przybyli do Laisz. I zobaczyli, że lud, który w nim mieszka, żył beztrosko, na modłę Sydończyków, cicho i spokojnie, że niczego im nie brakowało z tego, co jest na ziemi, owszem nawet mieli dostatki. Będąc zaś z dala od Sydończyków, z nikim też nie mieli żadnej sprawy spornej.

**8.** Gdy więc powrócili do swoich braci w Sorea i w Esztaol, rzekli do nich ich bracia: Co powiecie?

**9.** A oni na to: Nuże! Ruszmy na nich! Wdzieliśmy bowiem tę ziemię, że jest bardzo urodzajna. Czy jeszcze chcecie zwlekać? Nie leńcie się pójść i zająć tę ziemię.

**10.** Gdy ruszycie, to dojdziecie do ludu beztroskiego, do ziemi przestronnej; Bóg dał ją w wasze ręce jako miejsce, gdzie nie brak niczego z tych rzeczy, które są na ziemi.

**11.** Wyruszył więc stamtąd lud Dana z Sorea i Esztaol, w liczbie sześciuset mężów w ryszunku bojowym.

**12.** Pociągnęli i rozłożyli się obozem przy Kiriat-Jearim w Judzie; dlatego miejscowość ta zwie się Obozem Dana aż do dnia dzisiejszego, a leży ona na zachód od Kiriat-Jearim.

**13.** Stamtąd przeszli na pogórze efraimskie i doszli pod sam dom Micheasza.

**14.** Wtedy odezwało się tych pięciu mężów, którzy wyruszyli, aby przespiegować ziemię Laisz, i rzekli do swoich braci: Czy wiecie, że w tych zabudowaniach znajduje się efod kapłański i bożki domowe, i posąg ryty i lany? Wiedźcie więc, jak macie postąpić.

**15.** Skierowali się więc tam i wstąpili do domu młodzieńca, Lewity, do domu Micheasza, i zapytali o jego zdrowie.

**16.** A sześciuset mężów w ryszunku bojowym, Danitów, stało u wejścia bramy.

**17.** Owych pięciu mężów zaś, którzy wyszli, aby przespiegować ziemię, wstąpiło tam, zabrało posąg i efod kapłański, i bożki domowe, i posąg lany. Kapłan stał u wejścia bramy podobnie jak tych sześciuset mężów w ryszunku bojowym.

**18.** Gdy zaś oni weszli do domu Micheasza i zabierali posąg, i efod kapłański, i bożki domowe, i posąg lany, rzekł do nich kapłan: Cóż to robicie?

**19.** A oni mu odpowiedzieli: Zamilknij! Połóż dłoń swoją na usta swoje i chodź z nami, i zostań u nas ojcem i kapłanem. Czy lepiej ci być kapłanem w domu jednego człowieka, niż być kapłanem całego plemienia i rodu w Izraelu?

**20.** Udobruchał się więc kapłan i zabrał efod kapłański, i bożki domowe, i posąg, i przyłączył się do zbrojnego ludu.

**21.** Potem zawrócili i ruszyli, wysunąwszy naprzód dzieci i bydło, i swój dobytek.

**22.** Zaledwie jednak oddalili się od domu Micheasza, skrzyknęli się mężowie z zabudowań obok domu Micheasza i dopędzili synów Dana,

**23.** i wołali za synami Dana; ci zaś odwrócili się i rzekli do Michasza: O co ci chodzi, że skrzyknąłeś swoich koło siebie?

**24.** A on odpowiedział: Zabraliście mi mojego boga, którego sobie zrobiłem, i kapłana, i odchodzicie; cóż mi jeszcze pozostało? Jak więc możecie mówić do mnie: O co ci chodzi?





**25.** A synowie Dana rzekli do niego: Niech twój głos już się wśród nas nie rozlega, bo inaczej natrą na was rozgoryczeni mężowie i utracisz swoje życie wraz z życiem swojej rodziny.

**26.** Gdy potem synowie Dana ruszyli w dalszą drogę, Micheasz widział, że oni są od niego silniejsi, zawrócił więc i poszedł do swojego domu.

**27.** Tamci zaś zabrali to, co sobie sporządził Micheasz, oraz kapłana, którego miał, i ruszyli na Laisz, na lud beztroski i bezpieczny, i wybili ich ostrzem miecza, miasto zaś spalili,

**28.** a nikt nie przyszedł im z pomocą, gdyż miasto było oddalone od Sydonu, a oni nie utrzymywali z nikim stosunków. Miasto to leżało w dolinie ciągnącej się ku Bet-Rechob. Lecz oni odbudowali to miasto i zamieszkali w nim.

**29.** Miastu temu nadali nazwę Dan od imienia ich ojca Dana, który się urodził Izraelowi. Poprzednio miasto to nazywało się Laisz.

**30.** I wzniesli sobie synowie Dana posąg boga, a kapłanami plemienia Danitów byli Jehonatan, syn Gerszoma, wnuk Mojżesza, i jego synowie aż do czasu uprowadzenia do niewoli mieszkańców tej ziemi.

**31.** I postawili sobie posąg, który sobie sporządził Micheasz, na cały czas, dopóki dom Boży był w Sylo.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 19 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**19** W tymże czasie - a nie było wtedy jeszcze króla w Izraelu - żył na skraju pogórza efraimskiego jako obcy przybysz pewien mąż Lewita, który wziął sobie nałożnicę z Betlejemu judzkiego.

**2.** Ta jego nałożnica poróżniła się z nim i odeszła od niego do domu swego ojca, do Betlejemu judzkiego, i przebywała tam przez cztery miesiące.

**3.** Wybrał się tedy za nią jej mąż, aby ją nakłonić do powrotu; miał ze sobą parobka i parę osłów. A gdy ona wprowadziła go do domu swego ojca, zobaczywszy go ucieszył się ojciec owej dziewczyny, że się z nim spotkał.

**4.** I zatrzymał go u siebie jego teść, ojciec dziewczyny; więc zamieszkał tam przez trzy dni, i jedli, pili i nocowali tam.

**5.** Czwartego dnia wstali wczesnie rano, aby wybrać się w drogę, a wtedy ojciec dziewczyny rzekł do swego zięcia: Posil się kromką chleba a potem pojedzicie.

**6.** Usiedli więc i jedli, i pili obaj razem; po czym ojciec dziewczyny rzekł do tamtego: Zechciej pozostać jeszcze przez noc i bądź dobrej myśli!

**7.** Lecz tamten zabierał się do odejścia. Wtedy jego teść nalegał nań, więc znów tam przenocował.

**8.** I wstał wczesnie rano piątego dnia, aby odjechać, lecz ojciec dziewczyny rzekł: Posilże się! I marudzili, aż dzień się nachylił, i obaj spożyli posiłek.

**9.** Potem ten mąż zabierał się do odejścia, on, jego nałożnica i parobek, lecz wtedy rzekł do niego jego teść, ojciec dziewczyny: Zważ, że dzień nachylił się już ku wieczorowi, przenocujcież! Oto dzień się kończy, przenocuj tu i bądź dobrej myśli; jutro rano wstaniecie wczesnie, aby się udać w swoją drogę i ruszyć do swojego domu.

**10.** Lecz mąż ten nie chciał już nocować i ruszył w drogę i doszedł aż do okolic naprzeciw Jebus, to jest Jeruzalemu, a z nim para objuczonych osłów i jego nałożnica także.

**11.** Gdy byli już przy Jebus, a dzień już się bardzo nachylił, rzekł parobek do swego pana: Pójdź, skrećmy do tego miasta Jebuzejczyków i w nim przenocujmy.

**12.** Lecz jego pan rzekł do niego: Nie skrećmy do obcego miasta, gdzie nie ma synów izraelskich, lecz pojedziemy aż do Gibei.







**13.** I rzekł jeszcze do swego parobka: Stajmy się dojechać do jednej z tych miejscowości i przenocujmy w Gibei lub w Ramie.

**14.** I jechali dalej, a słońce zaszło, gdy byli tuż pod Gibeą, która należy do Beniaminitów,

**15.** i skręcili, aby tam dojść i przenocować w Gibei. Gdy doszli, musieli zatrzymać się na placu miejskim, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do swego domu na nocleg.

**16.** Wtem pewien stary człowiek wracał wieczorem od swojej pracy z pola. A człowiek ten pochodził z pogórza efraimskiego, tu zaś w Gibei był obcym przybyszem, podczas gdy mieszkańcy tej miejscowości byli Beniaminitami.

**17.** Gdy podniósł swoje oczy i ujrzał podróżnych na placu miejskim, ten stary człowiek rzekł: Dokąd idziesz i skąd przychodzisz?

**18.** A on mu odpowiedział: Jedziemy z Betlejem judzkiego na skraj pogórza efraimskiego; stamtąd jestem, a szedłem aż do Betlejem judzkiego, teraz zaś wracam do domu, lecz nie ma tu nikogo, kto by mnie przyjął do swego domu.

**19.** A przecież mamy i sieczkę i siano dla naszych osłów, mam też chleb i wino dla siebie i dla twojej służebnicy i dla parobka u twoich sług; niczego mi nie brak.

**20.** Wtedy odpowiedział ten stary człowiek: Pokój ci! Troska o twoje braki to moja sprawa, tylko na placu przez noc nie pozostawaj.

**21.** I sprowadził go do swojego domu, dał obrok jego osłom, a gdy umyli swoje nogi, jedli i pili.

**22.** A gdy sobie podochocili, oto niektórzy mieszkańcy miasta, ludzie niegodziwi obścąpili dom i zaczęli kołatać do drzwi i wołać na sędziwego gospodarza domu: Wyprowadź męża, który wszedł do twego domu, a będziemy z nim cielesnie obcowali.

**23.** Wtedy wyszedł do nich gospodarz domu i rzekł: Nie, bracia moi, nie popełniajcie

tego zła! Przecież ten mąż wszedł do mojego domu, nie czyńcie tej niegodziwości!

**24.** Oto córkę moją, pannę, i nałożnicę tamtego wyprowadzę, je zgwałćcie i z nimi zróbcie, co się wam podoba, lecz mężowi temu nie czyńcie tej niegodziwości.

**25.** Lecz mężowie ci nie chcieli go usłuchać, więc ten mąż wziął jego nałożnicę i wyprowadził ją do nich na dwór; obcowali z nią cielesnie i gwałcili ją przez całą noc aż do rana, a puścili ją dopiero, gdy wschodziła zorza.

**26.** A gdy o świcie kobieta ta przysła, pałała u drzwi domu człowieka, u którego był jej pan, i leżała tam, aż się rozwidniło.

**27.** A gdy rano jej pan wstał i otworzył drzwi domu, i wyszedł, aby ruszyć w dalszą drogę, oto kobieta, jego nałożnica, leżała u drzwi domu z rękami na progu.

**28.** Rzekł więc do niej: Wstań, pojedziemy. A ona nie odezwała się. Posadził ją więc ten mąż na osła i ruszył w drogę do swojej miejscowości.

**29.** A gdy przyszedł do swojego domu, wziął nóż, pochwycił swoją nałożnicę i pokrajał ją członkiem za członkiem na dwanaście kawałków i rozesał po całym obszarze Izraela.

**30.** Każdy, kto to widział, mówił: Nie było i nie widziano takiej rzeczy od czasu wyjścia synów izraelskich z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego. Rozważcie to sobie, naradźcie się i rozpowiadajcie!

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 20 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**20** Wtedy wyruszyli wszyscy synowie izraelscy i zgromadził się zбір jak jeden mąż, od Dan aż po Beerszebę, także i ziemia gileadzka, przed Panem w Mispie.

**2.** I stawili się przywódcy całego ludu, wszystkich plemion izraelskich w zgromadzeniu ludu Bożego, czterysta tysięcy mężów pieszych, zbrojnych w miecze.





3. Toteż Beniaminici usłyszeli, że synowie izraelscy pociągnęli do Mispy. Synowie izraelscy zaś mówili: Powiedzcie, jak mogło się stać to bezprawie?

4. I odezwał się mąż, Lewita, mąż tej zamordowanej kobiety w te słowa: Przyszędłem do Gibeł, która należy do Beniaminitów, ja i moja nałożnica, aby przenocować.

5. I powstałi przeciwko mnie obywatele Gibeł i otoczyli we wrogim zamiarze dom w nocy, chcąc mnie zabić, moją nałożnicę zaś zgwałcili tak, iż umarła.

6. Chwyciłem więc moją nałożnicę i pokrajałem ją na kawałki i rozesałem je poprzez wszystkie pola dziedzictwa izraelskiego, gdyż dopuścili się czynu haniebnego i ohydneho w Izraelu.

7. Otoście wszyscy tutaj, synowie izraelscy, więc wypowiedzcie się i radźcie.

8. I powstał cały lud jak jeden mąż, mówiąc: Nikt z nas nie pójdzie do swego namiotu i nikt nie wróci do swego domu,

9. lecz teraz tak postąpimy z Gibeł, że przeciwko niej wystąpimy, jak wskaże los.

10. Weźmiemy dziesięciu mężów ze stu we wszystkich plemionach izraelskich, stu z tysiąca, tysiąc z dziesięciu tysięcy, aby dostarczyli żywności dla ludu zbrojnego, który ruszy na Gibeł w Benjaminie za tę ohydę, jaką popełniono w Izraelu.

11. Tak więc zebrali się wszyscy mężowie izraelscy przy tym mieście zwarcie jak jeden mąż.

12. Potem rozesały plemiona izraelskie mężów do wszystkich rodów Benjaminu z takim orędziem: Co to za bezprawie zostało u was popełnione?

13. Wydajcie teraz tych mężów, ludzi niegodziwych, którzy są w Gibeł, a zabijemy ich i usuniemy zło z Izraela. Lecz Beniaminici nie chcieli wysłuchać głosu swoich braci, synów izraelskich.

14. Owszem, Beniaminici z innych miast zebrali się w Gibeł, aby ruszyć do walki z synami izraelskimi.

15. Beniaminici dokonali w tym dniu przeglądu ludu z miast na liczbę dwudziestu sześciu tysięcy mężów zbrojnych w miecze oprócz mieszkańców Gibeł w liczbie siedmiuset mężów doborowych.

16. W całym tym zastępie zbrojnym było siedmiuset mężów doborowych, leworęcznych, każdy z nich trafił rzuconym z procy kamieniem co do włosa, nie chybiając.

17. Oprócz Benjaminu dokonano przeglądu czterystu tysięcy mężów izraelskich zbrojnych w miecze, a każdy z nich był wojownikiem.

18. I wyruszyli synowie izraelscy i poszli do Betelu, i zapytywali Boga, mówiąc: Kto z nas pójdzie jako pierwszy do walki z Beniaminitami? A Pan rzekł: Juda pójdzie jako pierwszy.

19. Ruszyli więc synowie izraelscy rano i rozłożyli się obozem naprzeciw Gebeł.

20. I wyszli mężowie izraelscy do walki z Benjaminem, i stanęli w szyku bojowym pod Gibeł.

21. Beniaminici też wyszli z Gibeł i w tym dniu położyli wśród Izraela trupem dwadzieścia dwa tysiące mężów.

22. Lud zbrojny, mężowie izraelscy, nabrali więc otuchy i ponownie stanęli do walki w tym samym miejscu, w którym stanęli do walki pierwszego dnia.

23. Poszli więc synowie izraelscy do Betelu i tam płakali przed Panem aż do wieczora, a potem zapytali Pana: Czy mamy ponownie ruszyć do walki z Beniaminitami, naszymi braćmi? A Pan odpowiedział: Ruszcie na nich!

24. Ruszyli więc synowie izraelscy na Beniaminitów w tym drugim dniu.

25. Lecz Beniaminici wyszli z Gibeł w tym drugim dniu na ich spotkanie i jeszcze raz położyli trupem wśród synów izraelskich osiemnaście tysięcy mężów zbrojnych w miecze.

26. Ruszyli tedy wszyscy synowie izraelscy, cały lud zbrojny, i przyszli do Betelu, i tam trwali przed Panem płacząc i poszcząc





w tym dniu aż do wieczora, a potem złożyli przed Panem ofiary całopalne i ofiary pojednania.

**27.** I zapytali synowie izraelscy Pana - tam bowiem była w tych czasach Skrzynia Przymierza Bożego,

**28.** a Pinechas, syn Eleazara, syna Aarona, sprawował w tych czasach przy niej służbę - i zapytali tymi słowy: Czy mamy ponownie wyjść do walki z Beniaminitami, naszymi braćmi, czy też tego zaniechać? A Pan odpowiedział: Ruszcie, gdyż jutro wydam ich w wasze ręce.

**29.** Wtedy urządzili Izraelici wokół całej Gibei zasadzki.

**30.** I ruszyli synowie izraelscy trzeciego dnia na Beniaminitów i stanęli w szyku bojowym przeciwko Gibei jak poprzednimi razy.

**31.** Gdy zaś Beniaminici wyszli naprzeciw zbrojnego ludu, zostali odciągnięci od miasta i zaczęli bić niektórych ze zbrojnego ludu jak poprzednimi razy po drogach, z których jedna prowadzi do Betelu a druga do Gibei, kładąc trupem około trzydziestu ludzi, mężów z Izraela.

**32.** Myśleli zaś Beniaminici: Bici są przez nas jak poprzednio. Izraelici wszakże umówili się: Uciekajmy i odciągnijmy ich od miasta na drogi.

**33.** Wszyscy wojownicy izraelscy wycofali się ze swoich stanowisk i stanęli w szyku bojowym dopiero w Baal-Tamar, podczas gdy zasadzki izraelskie wyłoniły się ze swego ukrycia w pobliżu Gibei.

**34.** I dziesięć tysięcy doborowych mężów z całego Izraela natarło z przodu na Gibeę, i wywiązała się ciężka walka; a tamci nawet nie wiedzieli, że spotyka ich klęska.

**35.** I ugodził Pan Beniamina wobec Izraela, i wytracili synowie izraelscy w tym dniu wśród Beniaminitów dwadzieścia pięć tysięcy mężów, samych zbrojnych w miecze.

**36.** Wtedy dopiero ujrzeni Beniaminici, że zostali pobici. Wojownicy izraelscy bowiem

ustąpili miejsca Beniaminitom, gdyż polegali na zasadzce, którą urządzili przeciw Gibei,

**37.** a ci, którzy byli w zasadzce, szybko wypadli na Gibeę, nadciągnęli i wybili całe miasto ostrzem miecza.

**38.** A był umówiony znak między wojownikami izraelskimi a tymi, którzy byli w zasadzce, że ci puszczą z miasta w górę potężny kłęb dymu.

**39.** Gdy tedy wojownicy izraelscy zawrócili do bitwy a Beniaminici początkowo położyli trupem około trzydziestu mężów spośród wojowników izraelskich, myśleli bowiem: Zaiste bici są przez nas jak w poprzedniej bitwie,

**40.** wówczas zaczął się z miasta wznosić ku górze słup dymu, i gdy Beniaminici spojrzeli za siebie, oto całe miasto płonęło aż pod niebo.

**41.** Że zaś wojownicy izraelscy zawrócili, przerazili się wojownicy Beniamina, widząc że spotyka ich klęska,

**42.** toteż w ucieczce przed wojownikami izraelskimi skierowali się na drogę wiodącą na pustynię, lecz bitwa i tam ich dosięgła, a ci, którzy byli z innych miast, wybili ich pośród siebie,

**43.** otoczyli bowiem Beniaminitów i ściągali ich i deptali im po piętach od Nochach aż do okolic na wschód od Gibei.

**44.** I padło z Beniaminitów osiemnaście tysięcy mężów, samych dzielnych wojowników.

**45.** Inni zaś zawrócili i uciekali na pustynię ku skale Rimmon. Tamci jednak wyłapali z nich na ścieżkach pięć tysięcy mężów i ścigali ich dalej, aż ich wytracili, zabijając z nich dwa tysiące mężów.

**46.** I było wszystkich poległych z Beniamina w tym dniu dwadzieścia pięć tysięcy mężów zbrojnych w miecze, samych dzielnych wojowników.

**47.** Lecz sześciuset mężów zawróciło i uciekało na pustynię do skały Rimmon, i pozostali tam przy skale Rimmon przez okres czterech miesięcy.





**48.** Wojownicy izraelscy zaś wrócili do Beniaminitów pozostałych jeszcze w mieście i wybili ostrzem miecza ludzi i bydło, i w ogóle wszystko, co się znalazło, a także wszystkie napotkane miasta puścili z dymem.

## DOSTĘPNE PRZEKLADY 21 ROZDZIAŁU

GDAŃSKA	TYSIĄCLECIA	WARSZAWSKO-PRASKA
WORLD ENGLISH BIBLE	KING JAMES VERSION	GRECKA
WULGATA	INTERLINEARNA	

**21** Potem złożyli wojownicy izraelscy w Mispie taką przysięgę: Nikt z nas nie da Beniaminicie swojej córki za żonę.

**2.** Poszedł też lud do Betelu i pozostali tam przed Panem aż do wieczora, podnosząc swój głos i rzewnie płacząc,

**3.** i mówiąc: Dlaczego, Panie, Boże Izraela, stało się to w Izraelu, że ubyło dziś z Izraela jedno plemię?

**4.** A wstawszy nazajutrz wcześniej rano zbudował tam lud ołtarz i złożył ofiary całopalne i ofiary pojednania.

**5.** Potem rzekli synowie izraelscy: Kto spośród wszystkich plemion izraelskich nie przyszedł na zgromadzenie do Pana? Złożyli bowiem uroczystą przysięgę, że ten, kto nie przyjdzie do Pana do Mispy, poniesie śmierć.

**6.** I żał było synom izraelskim Beniamina, ich brata, gdy pomyśleli: Dziś zostało odcięte jedno plemię od Izraela.

**7.** Jak mamy postąpić z tymi, którzy zostali, aby mogli mieć żony, bośmy przecież poprzysięgli na Pana, że nie damy im naszych córek za żony?

**8.** I rzekli jeszcze: Czy jest jakieś z plemion izraelskich, które nie przyszło do Pana do Mispy? A oto okazało się, że nie przyszedł do obozu na zgromadzenie nikt z Jabesz gileadzkiego,

**9.** bo gdy zrobiono przegląd ludu, nie było tam nikogo z mieszkańców Jabesz gileadzkiego.

**10.** I wysłał tam zbór dwanaście tysięcy mężów spośród wojowników, dając im taki rozkaz: Idźcie i wybijcie ostrzem miecza

mieszkańców Jabesz gileadzkiego wraz z niewiastami i dziećmi.

**11.** Lecz postąpicie tak: Każdego mężczyznę i każdą niewiastę, która już obcowała z mężczyzną, obłożycie klątwą.

**12.** Lecz znalazło się wśród mieszkańców Jabesz gileadzkiego czterysta dziewcząt, które jeszcze nie obcowały cielesnie z mężczyzną i te przyprowadzili do obozu do Sylo, które jest w ziemi kanaanejskiej.

**13.** Posłali więc - cały zbór - wiadomość do Beniaminitów, którzy byli przy skale Rimmon i obwieścili im pokój.

**14.** W tym czasie powrócili Beniaminici i tym dali za żony kobiety, które ostały się żywe spośród kobiet Jabesz gileadzkiego. Lecz nie wystarczyło ich dla nich.

**15.** I żał było ludowi Beniaminitów, że Pan uczynił wyrwę wśród plemion izraelskich.

**16.** Wtedy rzekli starsi zboru: Jak mamy postąpić z pozostałymi, aby mogli mieć żony, jako że kobiety Beniamina zostały wytracone?

**17.** Rzekli ponadto: Jak mają ostać się ci, którzy ocaleli z Beniamina, aby nie zostało starte jedno plemię z Izraela?

**18.** Boć przecie my nie możemy dać im naszych córek za żony, gdyż tak przysięgli synowie izraelscy: Przeklęty ten, kto da żonę Beniaminowi.

**19.** Rzekli więc: Oto rokrocznie odbywa się święto Pana w Sylo, które leży na północ od Betelu a na wschód od drogi wiodącej z Betelu do Sychemu, na południe od Lebona.

**20.** I dali Beniaminitom takie polecenie: Idźcie i przyczajcie się w winnicach,

**21.** i baccie! Otóż, gdy wyjdą dziewczęta z Sylo, aby sobie potańczyć, wy wypadnijcie z winnic i porwijcie sobie każdy żonę z dziewcząt sylońskich i wracajcie do ziemi Beniamina.

**22.** Gdy potem przyjdą do nas ich ojcowie lub bracia na skargę, my powiemy im: Zlitujcie się nad nimi ze względu na nas, gdyż nikt z nich nie wziął swojej żony w





walce ani też wy im nie daliście; inaczej bylibyście teraz winni.

**23.** Beniaminici uczynili tak i wzięli sobie żony, ilu ich było, spośród tych, które tańczyły, a które porwali. Potem odeszli, wracając do swoich dziedzicznych posiadłości, odbudowali miasta i zamieszkali w nich.

**24.** Także synowie izraelscy rozeszli się stamtąd w tym czasie, każdy do swego plemienia i do swojej rodziny; odeszli stamtąd każdy do dziedzicznej posiadłości swojej.

**25.** W tym czasie nie było jeszcze króla w Izraelu; każdy robił, co mu się podobało.

